

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie do
mieszkania dopłaca się 40
halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.
Numer pojedynczy zwykły:
10 hal.
Numer z poprzednich dni:
20 hal.

Przedpłata!
na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: miesięcznie
kor. 2-40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie: kor. 12.—.
Adres Redakcji i Admini-
stracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub nu-
mer z dodatkiem powieścio-
wym 16 halerzy; numer na
prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje przedsiębiorca tego dziennika p. Karol Armatowicz, w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej l. 13, pod zarządkiem p. Ignacego Plesnara. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

Nr. 127.

Kraków, Piątek dnia 7 Czerwca 1901.

Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:

Za miesiąc czerwiec: 2 k. 40 h.

Do końca października: 12 k.—h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnym (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc czerwiec: 2 kor.

Do końca października: 10 kor.

Biuro filjalne przy ul. Szewskiej l. 13, otwarte od godziny 9 do 12 i od 2 do 6, przyjmuje prenumeratę miejską i załatwia wydawanie dziennika swoim abonentom.

Nowo przystępujący abonenci otrzymać mogą bezpłatnie (na prowincji za przysłaniem marki na 30 halerzy) początek drukowanego w naszym feljetonie romansu Jerzego Ohneta „Tajemnica generała Trémont“, oraz dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“, drukowany w dodatkach książkowych „Głosu Narodu“.

W ubiegłym tygodniu w wychodzącej bezpłatnie przy „Głosie Narodu“ „Bibliotece najznakomitszych powieści literatury europejskiej“, rozpoczął się druk „Wyboru dzieł Pedra Alarcóna“, a w szczególności głośnej powieści na tle życia Madrytu p. t.: „Skandal“.

Prenumeratorem, którzy do jutra przedpłaty nie uiszcza, wysyłka „Głosu Narodu“ zostanie wstrzymana.

Administracja „Głosu Narodu“.

DELEGACJE.

WIEDEŃ 7-go. Na ostatnim posiedzeniu delegacji austriackiej pod przewodnictwem ks. Lobkowicza załatwiono etat ministerjum wojny i przystąpiono do obrad nad budżetem ministerjum spraw zewnętrznych.

Minister wojny baron Krieghammer odpowiadał na kilka interpelacji, między innymi w kwestji kolacji dla żołnierzy i w kwestji pojedynków w armji.

Przy rozprawie nad etatem ministerjum spraw zagranicznych przemawiał czeski delegat Kaftan przeciw trójprzymierzom bardzo stanowczo, a nawet namiętnie. Pełna smutnej rezygnacji mowa del. Kozłowskiego, który ze względu na interes państwa oświadczył się za trójprzymierzem, wywarła po męskim wystąpieniu Kaftana słabe i niezdecydowane wrażenie. Przemawiał także Wolf, naturalnie za trójprzymierzem, żałując, że ten sojusz nie ma jeszcze wpływu na wewnętrzne stosunki w państwie (!). Nie zapomniał także o niemieckim języku państwowym.

Dalszy ciąg obrad austriackiej delegacji odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Delegacja węgierska załatwiła budżet wspólnego ministerstwa finansów, budżet marynarki i zamknięcie rachunków za rok 1898.

Niedawno temu uwaga opinii publicznej została znowu zwróconą na sprawę przymusu pojedynkowego w armji. Dwóch oficerów — porucznik Taccoli i kapitan Ledóchowski utraciło szarżę i godność szambelańską; pierwszy za to, że jako prawy katolik śmiało nie popełnić zbrodni pojedynku, zakazanej oboma kodeksami karnymi, cywilnym i wojskowym, drugi za to, że odradzał pierwszemu spełnić tę samą zbrodnię. »Rada honorowa« oficerska uznała, że nie są godni dalszego przebywania w gronie oficerów, a urząd szambelański odebrał im godność podkomorzych dworu austriackiego. Wyjaśnienia ministra wojny, barona

Krieghammera, udzielone w środę delegacji austriackiej w sprawie pojedynków wojskowych, naberają w związku z tą głośną aferą jeszcze aktualniejszej cechy.

Nie będziemy się wysilali na udowadnianie rzeczy, już dawno udowodnionej, że pojedynki, jako taki, jest zarazem zbrodnią i nonsensem. Rzecz to już przesądzona przez wszystkich rozumnych ludzi, powszechnie uznawana i po sto razy w sposób logiczny motywowana. Chodzi nam tylko o to, że w niektórych przypadkach, jak np. w aferze porucznika Taccolego, człowiek rozsądny, chcąc przeprowadzić w praktyce to piękne teoretyczne zapatrywanie, musi się poddać fatalnym skutkom swojej stałości charakteru. Chodzi nam o przymus pojedynkowy, wywierany przez oficerskie »rady honorowe« na oficerów armji austriackiej.

Ten przymus był właśnie przedmiotem gorącej dyskusji w prasie i on też posłużył ministrowi wojny za osnowę przemówienia.

Z góry należy zaznaczyć, że argumenty barona Krieghammera nie wytrzymują nawet najpobłażliwszej krytyki. Najważniejszym z nich było twierdzenie, iż ludzie, przygotowujący się do zawodu oficerskiego, znają dobrze stosunki w armji, mogą zatem ewentualnie obrać sobie inne zajęcie, czyli, kto czuje, iż w przyszłości nie chciałby lub nie mógłby na rozkaz rady honorowej dopuścić się zbrodni pojedynku, ten może sobie szukać innego zawodu. Czy potrzeba się trudzić zbijaniem takiej argumentacji? chyba nie. Wszak korpus oficerski składa się w $\frac{3}{4}$ z ludzi, kształconych w specjalnych szkołach, z ludzi, którzy do żadnego innego, jak wojskowy zawód, nie są przygotowani. Wstępują oni w szeregi armji, mając mniej więcej lat 18; czyż da się wykluczyć, iż w wieku późniejszym staną twarzą w twarz z zapytaniem: «Czy moje zasady, rozsądek i uczucia religijne pozwalają mi na przekraczanie praw boskich i ludzkich gwoli przesądowi?» Co mają począć w razie, gdy sumienie odpowie im: nie? Porzucić zawód, do którego są jedynie wykształceni i przygotowani, a porzuciwszy go, jść się innej pracy i jakiej? A oficerowie rezerwowi, którzy nieraz dwuletnią służbą opłacają zaszczyt noszenia złotego portepée? Czy i ci mają całe życie podlegać przymusowi pojedynkowemu w nagrodę za lata stracone dla swojej pracy zawodowej podczas czynnej służby, za trudy egzaminu oficerskiego i koszty sprawiania mundurów? Z jednej strony grożą im dwuletniem trzymaniem pod bronią, gdyby padli przy egzaminie oficerskim, z drugiej zaś mówią: Jeżeli nie możecie spełnić żądań, jakie wam stawiają, zrzeknijcie się szarży!

Takie wywody ministra wojny są zbyt blahe, aby się nimi długo zajmować. Wystarczy gdy stwierdzimy, że baron Krieghammer, jako posłuszny żołnierz, stanął na straconym posterunku, bronił go przed szturmem zdrowego rozsądku w sposób dość nieudolny i wcale nie zdołał usprawiedliwić przymusu pojedynkowego, jakiemu ulegać muszą oficerowie armji austriackiej pod wpływem »rad honorowych«.

Drugim ważnym momentem śródowych obrad delegacji austriackiej było omawianie trójprzymierza przy dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych.

Padły tam ostre słowa o «fatalistycznej a-

patji» ministerjum wobec masowych wydań Słowian z granic państwa niemieckiego i o «bezsilnej polityce zewnętrznej». «Sprawiedliwość w wewnętrznych stosunkach — mówiono — wzniesie znowu Austrię na wyżyny, z których zeszła z bojaźni przed potężnym sąsiadem mocarstwem niemieckim, albo też ze względu na nie».

Rzecz prosta, iż tak odważnie i stanowczo mógł mówić chyba — Czech. — Był nim del. Kaftan, który stwierdził, że «lud czeski stał w najcięższych czasach przy państwie i dynastji, lecz sztandar austriacki nie może stać się całunem grobowym czeskiej mowy i narodowości». Polacy, reprezentowani przez del. Kozłowskiego, zachowali się, jak zwykle, z kurtoazją, godną «Francuzów północy». Mowcy polskiemu szło przedewszystkiem o to, aby Polacy «uniknęli nawet cienia zarzutu, iż mieszają się do polityki wewnętrznej zagranicznego państwa», wspominał też nader dyplomatycznie o ucisku naszego narodu w Prusiech i w Rosji i skończył zapewnieniem, że Polacy w interesie mocarstwowego stanowiska Austrii, są za trójprzymierzem.

Już to uprzejmości i... bezinteresowności w sprawach narodowych trudno naszym posłom odmówić. Szkoda wszakże, iż zbyt hojnie szafują tym balsamem pojednawczym. Musiał spowszednieć, zwłaszcza, gdy oddawano go zawsze — za darmo.

Na sobotnim posiedzeniu delegacji austriackiej w dyskusji nad ordynarjum wojskowym, po del. Axmannie i del. hr. Schöbornie, zabrał głos minister wojny Krieghammer, aby w formie odpowiedzi na interpelacje omówić cały szereg aktualnych kwestyj wojskowych. Co się tyczy sprawy reformy wojskowej procedury karnej, oświadczył minister to samo, co i w roku poprzednim, że projekt jest już gotowy, że jednak muszą go jeszcze przedyskutować oba ministerja obrony krajowej. W sprawie kolacji oświadczył bar. Krieghammer, że możliwą jest rzecz, iż w najbliższej już przyszłości żołnierze będą otrzymywali po 6 hal. dziennie na kolację.

W sprawie samobójstw mówił minister, co następuje:

„Na podstawie aktów stwierdzam, że przyczyną samobójstw

w 9	wypadkach	było złe obchodzenie się
w 12	„	były długi
w 13	„	„ sprawy honorowe
w 13	„	„ choroby
w 19	„	było obłąkanie
w 30	„	„ zniechęcenie do życia
w 45	„	były stosunki rodzinne
w 47	„	była nieszcześliwa miłość
w 87	„	„ niechęć do służby wojsk.
w 101	„	nie wykryto przyczyny (!)
w 103	„	była obawa przed karą.

Zawaze szuka się przyczyny samobójstw w złem obchodzeniu się z żołnierzami. Uważam to za wielką niesprawiedliwość, bo przecież samobójstwa zdarzają się także wśród cywilnych. Tymczasem najczęstszą powodem samobójstw w armji jest obawa przed karą, a w tych wypadkach chyba nie można winić przelozonego. Przecież znane są i takie wypadki, że student, bojąc się złej noty, odebrał sobie życie. Przecież tutaj nie można zwać winy na profesora.“

Pojedynki w armji.

Przechodząc do sprawy pojedynków, powiedział minister, że wszelką ustawę przeciw pojedynkom uważa za bezsilną, bo kto się bić zechce, to się bić będzie. „Lecz wogóle muszą się wyraźnie zastrzec przeciwko ukracaniu oficerskiego prawa honorowego. Przecież przed każdą nominacją na oficera, korpus oficerski głosi, czy odnośny kandydat może otrzymać stopień oficerski, czy nie. Prawo to musi być zachowane i stanowi oficerskiemu, aby w ewentualnym

razie koledy mogli zawyrokováć: „Ten już więcej nie jest naszym!“ Mógłbym nawet pójść dalej i powiedzieć: pan del. Stransky zapytywał tu, co ma robić ten, kto się bić nie chce, oto odpowiadam, że wstąpienie do armii ma miejsce wprawdzie już i w wieku dojrzałym, albo jest następstwem postanowienia rodziców, którzy dziecko poświęcają stanowi wojskowemu, znają zatem zasady, obowiązujące oficerów. Jeśli się komu te zasady nie podobają, ma do wyboru wiele innych zawodów. Zanim wybiorą sobie jakiś stan, muszą zadać sobie pytanie, czy sprostają jego wszystkim wymaganiom.“

Del. dr Stransky: To jednak wcale nie dotyczy oficerów rezerwowych.

Minister bar. Krieghammer: Także oficerem rezerwowym nie potrzebuje być ten, kto nie chce.

Po przemówieniach delegatów dra Pommera i dra Weigla, który się upominał o zniesienie rewersów demokracjonalnych, przyjęto ordinarium wojskowe i nadzwyczajny budżet ministerstwa wojny i przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, który referował margr. Bacquehem. Pierwszy zabrał głos czeski del. Kaftan.

Del. Kaftan przeciw trójprzymierzu.

Dla naszej ochrony nie potrzeba nam wcale trójprzymierza. Nam nikt nie zagraża, a znowu co do nas, to chyba wszyscy się ze mną zgodzą, że Austria nie może myśleć o jakiejś polityce zaborczej. Stosunki między mocarstwami zmieniły się w Europie od r. 1879, a z tem zmieniły się także i podstawy trójprzymierza, które powstało, jako związek, mający czuwać nad utrzymaniem porządku w Europie. Teraz jednak punkt ciężkości polityki mocarstw europejskich przesunął się do Afryki i Azji. Dział tylko dobre porozumienie na polu ekonomicznym może zacieśnić silniejsze węzły między dwoma państwami. W interesie mocarstw, należących do trójprzymierza, leży, aby nie odnawiały związku politycznego. Wtedy każde z nich mogłoby ze względu na swe interesy zbliżyć się do jednego lub drugiego państwa. Austria będzie na swem defenzywnym stanowisku silną i bez dotychczasowego związku, jeżeli tylko wewnątrz państwa będzie panował pokój.

Hr. Gołuchowski nigdy nie był przyjacielem czeskiego narodu, ale jest przyjacielem Austrii i pragnie jej utrzymania. Jego to interwencji należy zawdzięczyć, że rozporządzenia językowe zostały zawieszane, przez co czeski naród został dotkliwie skrzywdzony.

Fatalna apatia wobec brutalnego wydalania Słowian, Polaków i Czechów z Niemiec, dlatego tylko, że „są niewygodni“, nadzwyczajna pobłażliwość wobec agitacyjnego ruchu, odbywającego się pod hasłem „Los von Rom“, któryby można było stłumić bez uciekania się do środków policyjnych — to są następstwa dotychczasowej bezsilnej polityki zagranicznej.

Lud czeski stał w najcięższych czasach wierne przy dynastji i państwie, lecz sztandar austriacki nie może stać się całunem grobowym czeskiej narodowo-

ści i języka. Czechom musi być w monarchji wyznaczone takie miejsce, do jakiego z mocy swej inteligencji, siły ekonomicznej, a także z mocy umowy mają prawo. Pielęgnowanie życia ekonomicznego i sprawiedliwości wewnętrznej wprowadzi Austrię znowu na wyżyny powagi, które musiała opuścić z miłości i z obawy, albo też ze względów dla potężnego sąsiedniego państwa — Niemiec. (Czesi oklaskują mowę).

Mowa del. Kozłowskiego.

Następnie zabrał głos del. Kozłowski mówiąc w te mniej więcej słowa:

„Polacy są wobec monarchji i państwa austriackiego zobowiązani do wdzięczności za wymierzaną im w tem państwie sprawiedliwość. Obowiązek Polaków do wdzięczności rośnie w miarę, gdy porównają swoje położenie polityczne w Austrii z położeniem swych braci w innych dzielnicach Polski. Polacy, widząc w ciągłym utwierdzeniu mocarstwowego stanowiska Austrii ręką równowagi Europy i ochronę swych narodowych praw, starali się wzmacniać wszystko, co może podnieść strategiczne, dyplomatyczne, polityczne i kulturalne stanowisko Austrii na zewnątrz i zapewnić pokój na wewnątrz; natomiast unikają wszystkiego, co mogło spowodować osłabienie, osłabienie równowagi i pokoju w koncercie mocarstw. Jakkolwiek — wobec poczucia narodowej solidarności z naszymi rodakami — łatwo nam to nie przychodzi, liczymy się bez uprzedzeń, ale także bez złudzeń z interesami monarchji i z pokojowym znaczeniem obronnego trójprzymierza. Czynimy to tem chętniej, skoro w świadomym celu a przezornym kierownictwem ministra mamy ręką, że oddziaływanie tego przymierza na stosunki wewnętrzne jest wykluczone, że dalej zupełna równorzędność monarchji, zgodnie z jej historyczną tradycją, siłą i rozwojem, jest zapewniona, że wreszcie ekonomiczne dobro Austrii nie będzie poświęcone dla pobudek politycznych.“

„Wartość jednak sojuszu polega nie tylko na skojarzeniu sił zewnętrznych, lecz także na pewnej zgodności momentów etycznych. Acz serce nasze bije jednym tętnem z rodakami, pozbawionymi tych praw narodowych, jakich my w Austrii zażywamy — acz zasadniczy system tępienia w jednej dzielnicy Polski nie tylko nie został zaniechany, lecz owszem z jeszcze większą siłą jest stosowany — acz w innej dzielnicy polskiej ciche cierpienia rodaków przywodzą na myśl słowa Tacyty: „dum tacent, clamant“ — mimo to wszystko, wiedząc dobrze, jak egoistycznie nieczułą i chłodną jest polityka interesów, ta polityka, która nie tylko w przeciwieństwie do polityki uczuciowej, lecz także wbrew prostej sprawiedliwości, obecnie nad światem panuje — z tymi faktycznymi stosunkami, choć wbrew chęci, koniecznością zniewoleni, zawsze się liczymy.“

„Nie chcemy na siebie ścierać nieuzasadnionego zarzutu, że Austrii gotujemy trudności, a tem samem także i podcinamy gałąź, na której się usadowiliśmy. Polacy chcą też uniknąć nawet cienia zarzutu, jako-

by mięszali się do zakresu polityki wewnętrznej zagranicznego państwa. Wydalania jednak z granic Niemiec nie należą do zakresu polityki wewnętrznej, gdyż stosowane są wobec zagranicznych poddanych. Te sprawy należą do polityki zagranicznej sprzymierzonego państwa. — Zarządzeń tych nie należy także kłaść na karb całego niemieckiego narodu, bo nie brakło w parlamencie głosów, które założyły protest przeciw wydalaniom.“

Mowa del. Wolfa.

Wszeczeńscy w Austrii chcą doprowadzić do nierozdzielnego połączenia wszystkich Niemców w środkowej Europie. Mowca uważa trójprzymierze za podwalinę polityki zewnętrznej i ubolewa, że nie wywiera ono jeszcze wpływu na politykę wewnętrzną (!). Austria niech lepiej zostanie równouprawnionym członkiem w środkowo europejskim systemie państwowym, niżby miała wejść w stosunek bliższy z Rosją, któryby mógł się rychło zamienić w stosunek zależności. Tylko język państwowy może, zdaniem p. Wolfa, uratować Austrię od rozpadnięcia się w gruzy.

Następnie po krótkim przemówieniu del. Ivzevicia, który omawiał stosunki handlowe między Austrią a Włochami, przerwano posiedzenie. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 przed południem.

PADEREWSKI WE LWOWIE.

LWÓW 6 czerwca.

Twórca „Manru“ z małżonką przybyli dziś o g. 5 minut 50 po południu do Lwowa. Zgotowano mistrzowi przyjęcie nader serdeczne. Na dworcu oprócz mnóstwa publiczności i przedstawicieli świata muzycznego, literackiego i artystycznego oczekiwała przyjazdu znakomitego naszego gościa także jego siostra, trzymającą w ręku bukiet kwiatów. Z nią też mistrz pierwszą się serdecznie przywitał, skoro wysiadł z wagonu. Oficjalnie u stóp wagonu przywitał Paderewskiego pierwszy dr Malachowski, wyrażając gorącą radość, iż miasto Lwów może gościć tak zacnego syna narodu, męża genialnego, który pracę swą oddaje na chwałę ojczyzny sztuki; zapewnił też mowca, że wszystkie serca czekają go tu, pełne szczęścia, dumy i wdzięczności, zarazem szczęśliwe, iż mogą złożyć hołd rzetelnemu wielkiemu pieśniarzowi, który czarem swych tonów żar miłości ojczyzny podsyca i ku odrodzeniu wiedzy. Gdy dr Malachowski skończył swe przemówienie, szesnastka „Chóra akademickiego“ powitała mistrza kantatą. Później Paderewski podziękował. Z głową apaszczoną ku ziemi, w wyrazach pełnych skromności, objawił, że czuje się nad wyraz szczęśliwym, iż spotyka taką serdeczność; zasług sobie nie przypisuje — mówił — co czyżby, uważam za swój obowiązek, jak każdy wedle swych najlepszych sił pełnić służbę dla sprawy ojczyzny. Objawy te uznania, ponieważ nie jestem jeszcze zbyt stary — mogą jedynie przyjąć jako zachętę do dalszej

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

54) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Kocha mnie z całą wyłączością, miłości — ciągnął dalej Marceli. — Aby być pewnym, że moje szczęście będzie w uczciwych warunkach zapewnione, poświęciłby bez wahania własne. Co się tyczy mojej matki, to wcielony obowiązek, cnota i dobroć.

Pani Vignola zagryzła wargi i rzekła z suchością głosu, jak gdyby ten zbytek pochwał ją męczył.

— Ależ to przesłizne uczucia! Widzę, że jesteś pan zbyt dobrym synem, aby móżdź znieść choćby przemijające nieporozumienie z tak idealnymi rodzicami.

Marceli uśmiechnął się.

— Nie jestem złym synem ale nie zawsze byłem rozsądnym chłopcem.

— Czegoż brakowało panu aby nim być?

— Prawdziwej miłości.

Pani Vignola podniosła drobny paluszek i pogroziła Marcelemu.

— Boję się, że składasz mi pan w ofierze prawdziwego nieponia!

— Nie sądź pani źle o mnie, dla tego, że mówiłem tak szczerze. To niebyłoby liście ani nawet sprawiedliwie, a nie chciałbym aby pani miała o mnie fałszywe wyobrażenie.

Pani Vignola zawołała z przekąsem.

— Ach nie! Widzę wybornie że pan jesteś ideałem!

— Sztydzisz pani teraz ze mnie! Jak umysł

pani przerzuca się w dwie ostateczności i jak trudno mieć nadzieję przekonania pani.

— Ah, mój kochany panie! Czy sądzisz pan, że jednym mrugnięciem oka i jednym grzecznym frazesem tak łatwo mnie uwieść? O, ja jestem odporniejsza, niż pan przypuszcza! Liczyłeś pan na wpływ wiosny, na urok tej cudownej okolicy, na rozprężenie nerwów wśród samotności, na rozmarzenia wieczorne, na swoją zrzętność, wreszcie i swoją przystojność, że wszystko to doprowadzi mnie do stanu, w którym wysłucham pana bez próby nawet sprzeciwienia się? Rachunki pańskie są cokolwiek zbyt szybkie... Melancholija moja nie okazuje bynajmniej pożądania rozrywek! Ach! nie róbże pan takiej zdumionej twarzy. Mówię do pana bez opryskliwości, a nawet grzecznie. Mogłabym udawać obrażoną, bo ofiarowujesz mi pan swoje serce bez żadnych ceremonij. Ale tutaj, nieprawdaż? czujemy się bliższymi przyrodą. To tak miło wracać do obydwaj pierwotnych i, nie troszcząc się o zwyczaj i formy, mówić wszystko poprostu? Uspokój się pan, przebaczam panu, ale pod warunkiem, że pan już więcej nie zaczniesz o tem mówić.

Marceli osłupiał. Słyszając te słowa, wypowiedane z szyderczą żywością, zapytywał sam siebie, czy ma przed sobą tę samą smutną i rozmarzoną wdowę, która łkała nad fortepianem, śpiewając rzewne melodje. Twarz jej układała się w złośliwy uśmiech, a oczy, wyzywając pieśczone, zadawały kłam obojętności wypowiedanych wyrazów. Kobieta ta wydała mu się nagle zbiorem tak drażniącym skromności i przebiegłości, czystości i zmysłowości, że nie wiedział, co ma o tem myśleć. Słyszał, jak usta jej wypowiedziały surowe słowa, a równocześnie widział, jak wzrok czynił nęcające obietnice. Bał się jej narazić, mówiąc dłużej o miłości, a równocześnie tajemny instynkt mówił mu, że najlepiej uczyni, jeśli chwyci ją w ramiona i wargi, zbyt rozonujące, zamknie pocałunkami. Dzwon kościoła w Ars dał sygnał na Anioł Pański. To zmieniło bieg ich myśli. Pani Vignola podniosła się żywo,

wolając:

— Już szósta godzina! Jakże ten czas mija! Przez pana popełniam szaleństwo! Nie będą u mnie wiedzieli, co się ze mną stało...

— Przecież pani jesteś sama!?

— A moja służąca...

— Ach, ta niezwykła postać, którą pani nazывает Miloną.

— Nie mów pan o niej źle, pan się jej bardzo podobasz.

— O, bardzo dziękuję za to szczęście!

— O, nie każdy, kto chce, może je posiadać. Kiedy pan wchodzi, uśmiecha się... Mój piesek także łasi się do pana, choć bynajmniej nie jest do tego wobec innych skłonny.

— Niestety, podobam się służącej i psu. Pani tylko jest na mnie nielaskawa...

— O, co do pani, to ona rozkazuje. I uni słuchają.

— A więc... będę i ja posłuszny.

Pani Vignola uśmiechnęła się z uroczym wdziękiem i przywołałszy pieska, który się gdzieś zagubił w trawie, zwolna, tuż przy boku Marceliego, wracała do swojej willi. Gdy przybyli przed bramę, dostrzegli człowieka, zajętego układaniem kamieni, przywiezionych tego samego dnia rano. Pracował w koszuli, kabacie i kamizelka złożone były obok kamieni. Ukłonił się czapką przechodzącym, poczem zabrał się pilnie do dalszej roboty, nie zwracając na nich uwagi. Pani Vignola okazała niezadowolenie, że ktoś obcy zainstalował się tak blisko jej mieszkania. Spojrzała uważnie na robotnika i skoro tylko zamknęła za sobą furtkę ogrodu, rzekła:

— Nie wiesz pan, co to za indywidualum, któreśmy spotkali?

— To zapewne kamieniarz lub robotnik drogowy, który tu będzie pracował jakiś czas...

— Czy długo go będę miała przed oczami?

— Przypuszczam, że przez kilka dni.

— Wydaje mi się podejrzana figura. Czy nie potrzeba się obawiać tego rodzaju ludzi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

pracy. Następnie w bardzo ciepłych słowach zwrócił się mistrz do „Chóru akademickiego“, dziękując, iż jego, „który z pieśnią jadę“, pieśnią młode serca, młode piersi witają.

Po tych przemówieniach poprowadzono Paderewskiego, jego małżonkę i jego siostrę do poczekalni pierwszej klasy, odświętnie przystrojonej w przepyszne krzewy. W poczekalni tej powitał znakomitego gościa ekscelencja Tchórznicki, sławiąc go jako chlubę naszego narodu, jako twórcę znakomych dzieł muzycznych; „witamy cię z tem pragnieniem, byś po zebranych wśród obcych laurach, doznał tu tego miłego uczucia, że wszędzie dobrze, a w domu najlepiej“. Mowca złożył hołd Paderewskiemu imieniem wszystkich lwowskich stowarzyszeń muzycznych, tow. miłośników sceny, tow. dziennikarzy polskich, Koła literacko-artystycznego i wielu innych. Paderewski do głębi wzruszony, głosem niekiedy od wstrzymywanych łez załamywanym, odparł również w pełnym skromności tonie, że szczęśliwy się czuje, jeśli praca jego pewien pożytek sztuce polskiej niesie, a dziękował też prezydentowi Tchórznickiemu, iż obok swych ważnych urzędowych zajęć, tak żywo zajmuje się „naszą sztuką ukochaną“.

Następnie prezydent Tchórznicki wręczył pani Paderewskiej prześliczny bukiet róż.

Ostatni powitał Paderewskiego w krótkich słowach dyrektor Pawlikowski, składając entuzjastyczny hołd imieniem artystów sceny lwowskiej i wznosił okrzyk: „Mistrz Paderewski niech żyje!“ Chór akademicki po okrzykach zebranych w sali uczestników tego powitania, odśpiewał z zapalem „Niech żyje nam!“

Paderewski serdecznie uściskał dłoń Pawlikowskiego, dziękując mu za to, iż umożliwił wystawienie jego dzieła na scenie lwowskiej. „Jeśli ono zawiedzie wasze nadzieje, jeśli krótko mówiąc, nie będzie się wam podobało, to i tak pobyt mój wśród was, te objawy serdeczności, których u samego wstępu doznałem, pozostaną mi na zawsze najmilszym wspomnieniem“. Następnie zwrócił się Paderewski jeszcze raz do młodzieży, która pieśnią go obdarzyła. „Rozkoszajcie się być młodym, bo młodość to życie i nadzieja, a my musimy mieć młodość, by żyła nasza wielka nadzieja“. (Mimo uroczystej chwili odezwały się brawa).

Ceremonja powitania się skończyła i poprowadzono Paderewskiego i towarzyszące mu panie do przygotowanych powozów. Paderewski zamieszkał w hotelu. Wnet po przybyciu na kwatery, udał się do teatru na próbę jenerała z „Manru“, która odbyła się na scenie wobec zaproszonych przedstawicieli świata muzycznego i dziennikarskiego. Próba przeciągnęła się do późnej pory.

W naszym kochanym Lwowku żebractwo „w imię miłości sztuki“ zaczyna być wprost obrzydliwe. Już od paru dni w hotelu i dyrekcji teatru leży dla Paderewskiego mnóstwo próśb o datki, zapomogi, subwencje itd., dla córceczki pianistki, dla kuzynka śpiewaka, dla siostry cytrynatki itd. Wszyscy ci petenci, jak pajaki rozciągają swe sieci koło każdego kreu Paderewskiego, zwą go „wielmożnym mistrzem, zaklinają go na wszystkie świętości, na Matkę Boską, na ojczyznę, nawet na powódzenie „Manru“, byle tylko rzucił jałmużnę. Niestety, dziesięć dziesiątych petentów to próżniacy i strojnisi, o sztuce niemający pojęcia, chyba o sztuce „naciągania“.

Zamieszczając powyższe sprawozdanie naszego korespondenta, nie możemy wszakże powstrzymać się od paru uwag. Całe przyjęcie Paderewskiego, rzecz w zasadzie godna uznania, wydaje się nam nieco krzykliwym i przesadnym. Wysoko postawieni i bardzo zresztą zasłużeni w swoim zawodzie dyktanci szafowali może zbyt pochopnie pięknymi frazesami, nie zdając sobie sprawy z tego, że szumne tytuły i przypisywanie zasług dla ojczyzny, niebardzo kwadrują z tem, co wirtuoz-pianista — (mało dotąd uprawiający kompozycje), — choćby tak znakomity, jak Paderewski, mógł „dla narodu“ zdziścić. Takie zapaly przypominają mimowolnie niefortunny pomysł paru adwokatów warszawskich, którzy przy kolacji ofiarowali Paderewskiemu „osierocony tron“ po Moniuszce, ośmięszając siebie i swego „króla“. Na usprawiedliwienie tych panów można wszakże przytoczyć, iż owej „wolnej elekcji“ dokonali — po szampanie; lecz przyjęcie Paderewskiego na dworcu lwowskim odbyło się przecież na sucho..

Nie bjmając sławy Paderewskiemu, należy wszakże stwierdzić, iż dotychczasowe jego „zasługi względem ojczyzny“, jako kompozytora dzieł narodowych są dość skromne i nie usprawiedliwiają kadzidel, jakich znakomitemu pianście zbyt hojnie we Lwowie nasypano. Najlepiej czuje to z pewnością on sam, jako człowiek wysoce inteligentny i bardzo subtelny. Pełne skromności odpowiedzi, które dał patetycznie witającym go dyktantom, są najlepszym dowodem, iż wrzaskliwe a przesadne peany lwowskie więcej go zawstydzily, niż wzięły za serce.

ZE SWIATA.

Lokaje — płci żeńskiej.

W wielu najwykwintniejszych domach Londynu

nauczęto niedawno temu męską służbę; miejsce lokajów zajęły ładne dziewczyny. Aristokratki postanowiły nadać swoim kobiecym kamerdynerom wygląd o ile możności najbardziej elegancki, najbardziej „smart“, jak mówią dziś w Londynie, aby salony bez lokajstwa nie wyglądały zbyt skromnie. Pewna głośna „countessa“ sama własnoręcznie dała projekt bardzo strojnego czarnego kostjumu, który wraz z białym fartuszkim i kokietyrjnym czepeczkiem jest wielce do twarzy jej niezwykle piękny pokojówkom, odznaczającym się niezwykle wzrostem sześciu stóp. Countessa jest wielce dumna ze swoich pięknych służących; nie podoba się jej wszakże, iż uroczyste „parlourmaids“ są nieco zbyt korpulentne. Ale i na to jest sposób. W rozkazie dziennym do służby zostało obwieszczono, iż każda pokojówka, która wykaże, iż w przeciągu roku obwód jej w pasie zmniejszy się o parę centymetrów, otrzyma podwyższenie pensji w stosunku 1 fanta szterlinga rocznie za centymetr „ubytku“. Natychmiast zaczęło się sznurowanie na wysięgi, a w rezultacie wszystkie dziewczęta z wyjątkiem jednej, chlubią się już smukłymi figurkami. „Countessa“ nie żąda naturalnie od swoich „lokajek“ zbyt wytężającej pracy; przeciwnie, dwa razy tygodniowo posyła je do zakładu pielęgnowania rąk, gdzie ich paluszki podlegają gruntownej kuracji. W domu muszą „parlourmaids“ nosić rękawiczki przy wszystkich robotach, któreby mogły zagrażać piękności ich rąk. Przy usługiwaniu do stołu, na rękach „lokajek“ błyszczą białe rękawiczki „głace“. Dostarcza ich w obfitości pani domu.

Ale najestetyczniejsze pomysły „countessy“ muszą zblednąć przy tem, co wykombinowała sobie pewna dama z najwyższych sfer londyńskiej plutokracji, słynąca z ekscentrycznych dziwactw i „kawałów“. Sześć pięknych blondynek, stanowiących jej przyboczną gwardję, paraduje obecnie we wspaniałych, choć może nieco za... śmiało pomysłanych kostjumach. Ekscentryczna barcnowa jest zdania, iż żeńska służba nigdy nie wygląda prawdziwie „smart“, że wszakże nie znosi usługi męskiej, przeto poradziła sobie w bardzo prosty sposób. Oto kazała swoim sześciu blondynkom ostrzyż się „a la Titus“ i ubrała je — w spodnie. Cały kostjum tych najbardziej „modern“ żeńskich lokaj składa się z wąskich czarnych spodni, które sięgają do kolan, z czarnych pończoch, płytkich lakierków i aksamitnego czarnego żakietu, z białą kamizelką.

Prócz tych urecznych „footmen“ paradują nadto w salonach baronowej piękne młode dziewczęta w kostjumach pаз'ów. Pani domu jest bardzo mile zdziwiona tem, że mężczyźni odtań tak chętnie i tak licznie stawiają się u niej na zwykłe „five o'clock tea“...

Bresci samobójca, czy ofiarą mordu?

Mimo licznych urzędowych protokołów i mimo zeznań strażników więziennych nie wszyscy jeszcze wierzą w samobójstwo królobójcy Breskiego. Policja neapolitańska zaarrestowała tymi dniami człowieka, który głośno twierdził, iż Bresci nie porzucił się sam życia, lecz został zamordowany przez strażnika więziennego. Aresztowany podawał nawet jak najdokładniejsze szczegóły wypadku, twierdząc, że słyszał je od innych strażników.

Ta wersja znalazła posłuch, zwłaszcza między rodziną Breskiego i pośród amerykańskich anarclistów. W sprawie tej donoszą z Patterson w Ameryce co następuje:

„Samobójstwo Breskiego zrobiło tutaj wielkie wrażenie. Wszyscy przyjaciele Breskiego oświadczają, że nie wierzą, aby ich towarzysz mógł targnąć się na swoje życie. Pietro Estave, wydawca socjalistyczno-anarchistycznego pismka „La Quistione sociale“ wyznał otwarcie, iż jego zdaniem Bresci nie należał do ludzi, którzyby nosili się z zamiarem samobójstwa. Nadto więźniowie w Sancto Stefano są zbyt pilnie strzeżeni, aby można przypuścić możliwość samobójczego zamachu. Bresci został poprostu zamordowany na tajny rozkaz włoskiego rządu.

„Na zgromadzeniu socjalistycznym w młynach Paragon, gdzie obecnie strejkują robotnicy, niewiele mówiono o strejku; kilku mowców za to potępiało „morderców“ Breskiego, „bohatera i męczennika“. Grożono nawet zemstą, która ma spaść na wiele wysokich osobistości w Europie. Strejkujący socjaliści umieją sobie skraćć nudy bezrobocia...

„Przyjaciele Breskiego w West Hoboken, gdzie królobójca mieszkał przed ndaniem się do Europy, są również mocno wzburzeni i obiecują zemstę. Żona Breskiego mieszka koło Nowego Jorku w Cliffsid Park, gdzie ma restaurację. I ona twierdzi również, że samobójstwo jej męża jest rzeczą całkiem wykluczoną“.

Widomości kościelne. Dyecezyja tarnowska. Zamianowany ks. Józef Koterbski, dotychczasowy wikary w Lisiochorze, katechetą przy szkołach ludowych w Tarnowie; ks. Jan Wójcik, wikary w Bochni, kapelanem wojskowym II kl. w czynnej służbie. — Przeniesieni: ks. Kazimierz Salewski ze Starego Wiśnicza do Lisiochora, ks. Bartłomiej Łas z Czochwa do Wilkowsk.

Konkurs parafjalny z pomyslnym wynikiem zdał ks. Marcin Piotrowski, wikary z Ż. gociny.

W Zielone Świątki udzielał Najprzew. ks. biskup Sakramentów Bierzmowania, do którego przystąpiło 1400 osób.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek Roberta, biskupa i Sabiny; w sobotę Medarda, biskupa, wyznawcy; w niedzielę Felicjana, męczennika.

Kalendarz rybacki. W czerwcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacice, swinkę, sandacza, pstrąga i łososia oraz raka samca.

Kalendarz myśliwski. Od 1 czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn). Dzik i lis należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i ciętrzewi.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 43, długość dnia godzin 16 minut 10.

Stan powietrza. Dnia 7-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 741 3, termometr + 14 7 wilgotność 90 1/2, wiatr zachodni 10

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek, 7 b. m.: „Zemsta“, kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy).

W sobotę, 8 b. m.: „U wrót“ (An des Reiches Pforten), kom. w 4 akt. K. Hamsuna (nowość).

W niedzielę, 9 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* Namiestnik Piniński powrócił już z Wiednia do Krakowa.

* Procesja Bożego Ciała. Dzień wczorajszy rozpoczął się najpiękniejszą pogodą, którą jednak wiatr północno-zachodni wnet rozwał. Mimo wątpliwej chmurzącego się nieba, obywatele w Rynku głównym poczuli od rana budować piękne ołtarze, z pomiędzy których ołtarze pod Matką Boską u p. Weatza i przed domem r. m. Jawornickiego odznaczały się bogactwem ozdób z materj i perskich dywanów. Nadto w sąsiedztwie ołtarza czwartego urządzono okazałą dekorację okien haftami, girlandami z kwiatów i sutą iluminacją; tak uświetniono pięknie dwa piętra w domu Helclów. Iune okna w Rynku służyły przeważnie za łóże dla żadnych widowiska, a nie wyglądały bynajmniej na okna mieszkań katolickich. O godzinie 8 mej zaczęły się na Rynku gromadzić tłumy pobożnych; przeciągały liczne bractwa i sztantary cechów, oraz stowarzyszeń, dążąc pod katedrę. Na Rynek wkroczył jeden bataljon 56 pułku piechoty z sztandarem i kapelą, pod komendą kapitana Sobolewskiego. Wreszcie oddział 20 pułku piechoty wraz z kapelą udał się za bractwami, aby wziąć udział w pochodzie wielkiej procesji.

O godzinie 9-tej, po odprawionej sumie w katedrze, czoło procesji, którą rozpoczęli starcy i sieloty Tow. Dobroczyńców, prowadzeni przez kapelana ks. kan. Jnl. Drohojowskiego, pojawiło się w Rynku głównym. Za Tow. dobroczynności postępował długi łańcuch bractw. Następnie kompanja wojska z muzyką, przygrywająca marsze z różnych tematów, dalej duchowieństwo zakonne i świeckie otoczone cechami i Sedalisami Maryjskimi, następnie najdostojniejszy celebrans JEm. ksiądz kardynał w otoczeniu całej kapituły. Tuż za baldachimem postępował przedstawiciel cesarza delegat namiestnictwa p. Laskowski, prezydent miasta p. Friedlein, JE. p. M. Czyższczan, senat akademicki z rektorem drem L. M. Jakubowskim na czele, oraz liczni przedstawiciele władz cywilnych w mundurach galowych. Władze wojskowe z jenerałem Alborim na czele zsjęły miejsce w Rynku, między Sukiennicami a kościółkiem św. Wojciecha. O godzinie 3 kwadrans na 10 procesja dosięgła pierwszego ołtarza, gdzie Ewangelię odśpiewał prał. ks. dr Władysław Chotkowski, Ewangelię II odśpiewał ks. kan. Józefat Sobierajski, III ks. prał. Teofil Midowicz, IV prałat dziekan ks. Feliks Gawroński. Śpiewy choralne przy ołtarzach wykonał bardzo pięknie chór katedralny pod kierunkiem p. W. Deca. Wobec pozornie sprzyjszącej pogody olbrzymie tłumy pobożnych towarzyszyły procesji, atoli już przy czwartym ołtarzu zaczęły padać drobne kropelki deszczu, który tylko czekał aż procesja wróci do Katedry, aby dać się dobrze we znaki tym, którzy wyszli z domu bez parasoli. Oprócz oddziału wojska 56 pułku, który dawał salwy podczas Ewangeli i oprócz oddziału 20 pułku, brały udział w utrzymaniu porządku oddział podoficerski z bataljona inżynierji, oraz znaczny oddział policji wojskowej. Wreszcie oddział Towarzystwa weteranów wojskowych ze sztandarem zamykał pochód procesyjny postępując tuż za przedstawicielami władz cywilnych.

* Wielki Kraków. Otrzymujemy następujące uwagi: Od pewnego czasu między gminami okolicznymi poruszana była myśl przyłączenia gmin sąsiednich do Krakowa, który dziś posiada już kanalizację i wodociąg, w niedalekiej zaś przyszłości przybędzie mu zapewne oświetlenie elektryczne, choć dzisiejsze oświetlenie gazowe jest także nie zgorze. Wreszcie posiada Kraków, wprawdzie nie wzorowe, ale zawsze bruki wielkomięskie. Na to wszystko wolno się tylko okolicznym gminom patrzeć, ale nżywać tego wszystkiego nie mogą.

W gminach tych niema nie tylko odpowiedniego oświetlenia, lecz także żadnych bruków, a w czasach sło-

tnych nie trudno byłoby utonąć w kałużach i błocie. Smrodliwe rowy i ścieki, nie mając odpowiedniego odpływu, roznoszą zabolęją woń i chorobliwe mikroby nawet do mieszkań, chętnie używających firmy świeżego powietrza. Woda także zostawia wiele do życzenia. Wreszcie dla dzieci swoich do niedawna korzystały gminy podmiejskie z gościnności szkół ludowych krakowskich i dopiero w ostatnich czasach zdobyto się na byle jakie lokale szkolne.

Wszystkiego tego Kraków, jeżeli jeszcze nie posiada w obfitości, to wkrótce posiadać będzie, jak obleca komisja inwestycyjna, która nad uzupełnieniem potrzeb miasta prace swoje rozpoczęła i niezawodnie wszelkich starań dołoży, aby pilnym potrzebom zadosyć uczynić. A że Kraków, jako miasto stoleczne jest na czem patrzeć, więc niezawodnie znajdują projekty komisji odpowiednie poparcie u rządu, jak i u Wydziału krajowego i wreszcie uda się miastu uzyskać kilkumilionowy kredyt.

Cóż w tym czasie będą robić sąsiednie gminy, których wzrost jest do przewidzenia? Nie posiadając dla zaradzenia brakom swoim odpowiednich środków materialnych, będą dalej brnąć w błocie i tonąć w kałużach, będą dalej shodzić po nocnym omacku; wahać smrodliwe wyzlewy z rowów i rynsztoków; pić wodę niezdrową i posyłać dzieci do ciasnych i niezdrowych błtek, wygodnych raczej dla gęsi lub na pomieszczenie żydom niemilej zwierzyny domowej. Łatwiej przecież dołączyć się do inwestycji krakowskich, niż budować własne wodociągi, kanalizacje, stacje oświetlenia i t. p.

Wiemy, że wielu obywateli i mieszkańców sąsiednich gmin tęskni do przyłączenia ich gmin do Krakowa, przez co od razu nabyłyby prawa do wszystkich urzędzeń, jakie Kraków posiada i posiadać będzie. Że do takiego przyłączenia przyjdzie i przyjść musi — o tem niema co wątpić, a odwieczenie terminu, to tylko meczarnie dla dzisiejszych mieszkańców gmin.

Zdawało się, że mieszkańcy Grzegórzek są najchętniej temu przyłączeniu, tak potrzebnemu do rozwoju tej ludnej gminy. Więc były już narady, były w tym kierunku przyehylne uchwały, ale kilka ciasnych głów, nie mogących zrozumieć korzyści z takiego połączenia poszukiwało sobie p. Zygmunta Mikołajskiego, tokarza, filozofa i męża stanu; ten przemówił a raczej zakrzyknął do gromady: „Strzeżcie się obywatele przyłączenia, bo wasze ciężary publiczne wzrosną o 100%“ i gromada uwierzyła, bo przecie wiadomo, że p. Mikołajski zna się na statystyce.

Nie chcemy przeczyć, że ciężary publiczne się podniosą, ale Kraków, dźwigając gminy z błota, smrodu, ciemności i t. p. przy takiej aneksji, raczej sam poniesie koszty okupacyjne, a już w pierwszych latach gminy od razu przyjdą do gotowego, nie narażając się na wydatki, na które ich zresztą dziś nie stać. Ale cóż? Trzeba się podroczyć i bronić tej odrobiny autonomii własnej, bo dziś rządzą wójei i ławnicy, a potem trzeba będzie słuchać prezydenta i Rady miejskiej.

* Skwer w ulicy Wolskiej naprzeciw Sokoła, czeka lat kilka na wykończenie. Dziwić się za mało; trzeba się zdumiewać, że kawalek, naprzeciw rogatki, tak szpetnie wygląda. Potrzeba pół dnia czasu, żeby ten skrawek oporzędzić. Może też bodaj w tym roku, ze względu na zbliżające się wyścigi, zarząd miasta poleci tam urządzić trawnik i ścieżki.

* Zaburzenia antyżydowskie w powiecie bobreckim. We wtorek w Strzeliskach nowych koło Bóbrki, przyszło do gwałtownej bójki pomiędzy włościanami przybyłymi licznie na jarmark, a tamtejszym żydostwem. Gdy kilkakrotne wezwanie słowne przybyłych na miejsce zajęła żandarmerja, nie zdołało skłonić obydwu stron walczących do zaniechania bójki, żandarmerja zmuszona była interweniować bagnietami. W krwawym natarciu żandarmerji, kilku chłopów odniosło ciężkie rany. Na miejsce wypadku wyjechał z Bóbrki komisarz starostwa Grodzkiego z jednym tylko żandarmem, gdyż inni pełnią służbę w okolicy. Starostwo bobreckie amyslnymi posłańcami ścigało na gwałt żandarmerję i wysyłało ją do Strzelisk.

Bójka zaczęła się od drobnej kłótni między żydówką a włościanką w czasie jarmarku. Dwóch chłopów ranionych jest ciężko, dwóch lekko.

Z innego źródła donoszą o tych zaburzeniach: W Strzeliskach koło Bóbrki omal nie przyszło podczas ostatniego jarmarku do wielkich zaburzeń z powodu prowokacji żydowskiej. Żydówka nie chciała wydać jednej włościance reszty z korony i, jak to jest zwyczaj żydowski, jeszcze ją obelgami obrzucała. — Naturalnie żydzi całą gromadą obskoczyli przestraszona włościankę. Obecni na targu włościanie chcieli ją wydrzeć z rąk żydowskich, przyszło do bójki i dopiero żandarmerja przywróciła spokój, ale czterech włościan jest ciężko poranionych.

Podczas kąpiei utonął w Tarnowie w rzece Białe uczeń VII kl. gimnazjalnej Zgłobla.

Straszne burze nawiedziły Królestwo w bieżącym tygodniu. Warszawa i Łódź były ofiarą formalnego oberwania się chmur w poniedziałek. W okolicach Strzemieszyc wskutek zalania planty wykoleił się pociąg towarowy.

Szkody zlikwidowane w krakowskim Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń wskutek pożaru w Olezycach, wynoszą sumę 320.000 koron.

Pożary. Onegdaj w nocy — jak donoszą ze Stanisławowa — zgorzał w Krechowcie wielki młyn Wattenberga. Ogień miał być podłożony zbrodniczą ręką.

W Mielnicy spaliło się w dniu 29 z. m. 9 domów, mieszczących cały szereg sklepów.

Nabożeństwo dziękczynne. Z Bochni donoszą nam: W dniu 27 z. m. odbyło się staraniem górników salin bocheńskich, w górniczej kaplicy św. Kunegudy w tutejszym kościele parafjalnym, uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu polepszenia płac, przyznanego od 1 kwietnia b. r. górnikom w kopalniach soli w Bochni i Wieliczce. W nabożeństwie tem uczestniczyli urzędnicy salin tutejszych, zaproszeni przez górników. Po nabożeństwie odegrała na zakończenie tej pięknej, a o szczerej wdzięczności górników tutejszych dobrze świadczącej uroczystości, kapela górnicza „Hymn ludowy“.

Połączenie telegraficzne z Zakopanem. „Przebieg Zakopiański“ donosi, że w ostatnich dniach przeprowadzono nowe połączenie telegraficzne, wiążące bezpośrednio Zakopane z Krakowem. Dotychczas telegramy do Krakowa, lub stamtąd do Zakopanego, szły przez Nowy Targ, Czorsztyn, Limanową i Nowy Sącz, bardzo często więc zdarzało się, że linja, łącząca tyle pośrednich stacyj, tak była zajęta, iż depesza kresowej stacji, Zakopanego, długo na swoją kolej wyczekiwać musiała. Obecnie przeprowadzona nowa linja z Nowego Targu przez Chabówkę do Krakowa, wprowadza Zakopane już bezpośrednio w sieć wszechświatowych połączeń telegraficznych.

Ze Stanisławowa donoszą, że ruch pociągów pomiędzy Stanisławowem a Kołomyją był przerwany skutkiem wylewu wody. Podróźni musieli się przesiadać.

W Rzeszowie skazano na podstawie werdyktu przysięgłych Annę Dziurkową za zabójstwo na 5 lat ciężkiego więzienia.

§ Z okazji przyjazdu generał-gubernatora Czertkowa do Warszawy, pisze „Now. Wremia“: „Dawniej przy ks. Paszkiewicz-Warszawskim i przy hr. Bergu, słynne były w Warszawie świetne przyjęcia w zamku, rezydencji zarządców kraju, a zamek pod wielu względami dawał ton życiu warszawskiemu. Za jen. Albedyńskiego i w ciągu pierwszych 8 lat zarządu krajem nadwiślańskim jen. Hurki, w zamku odbywały się również uroczyste przyjęcia i balet, lecz w ostatnich dziesięciu latach dla rozmaitych przyczyn życie w zamku warszawskim ucichło i zamek przestał być poza sferą ściśle urzędową środowiskiem wpływom. Oczekują, że przy jenerał-adjutancie Czertkowie, który, będąc jenerał-gubernatorem kijowskim, często przyjmował w swoim domu towarzystwo kijowskie, zamek warszawski znova się ożywi i że nowi gospodarze zamku z rosyjską gościnnością otworzą szeroko dla towarzystwa warszawskiego drzwi swoich salonów. Oczekują także, że przy jen. Czertkowie zwiększy się w Warszawie liczba bogatych i arystokratycznych Rosjan i że domy ich staną się ogniskami skupiającymi. Teraz w Warszawie jest względnie wielu Rosjan arystokratycznych i bogatych, lecz niestety nie mają oni prawie żadnego wpływu na bieg tutejszego życia towarzyskiego, a w ich salonach zbiera się ciasne kółko. Jest nadzieja, że przy nowym jenerał-gubernatorze pierwiastek rosyjski w kraju tutejszym wzmożni się, że rola jego się rozszerzy i że Rosjanie zajmą wybitniejsze miejsce w życiu towarzyskiem. Kiedy się to osiągnie, powiększy się ilość punktów stycznych między Rosjanami a Polakami i rozszerzy się koło wspólnych dla Rosjan i Polaków interesów. W ten sposób ożywienie życia towarzyskiego, wzmocnienie pierwiastku rosyjskiego i stworzenie nowych ognisk towarzyskich doprowadzi do większego połączenia się towarzystwa rosyjskiego i polskiego i dobrze się przyczyni do zbliżenia rosyjsko-polskiego.“

§ Nowy warszawski jenerał-gubernator Czertkow jest śmiertelnie chory. Cierpi na bardzo silną „diabetes“, co w jego wieku jest bardzo niebezpieczne; można więc znów lađa dzień oczekiwać opróżnienia posady wielkorządcy Królestwa Polskiego.

§ Warszawski Wanyek. W Warszawie zaszedł wypadek zbrodni przypominającej żywo zbrodnię powieszoną niedawno w Wiedniu zbrodniarza Wanyeka. Dano znać do V. cyrkułu, że w domu nr. 2 przy ulicy Iowązkowskiej ukrywa się oddawna poszukiwany złodziej, Florjan Krasieński. W celu ujęcia ptaszka, delegowano na miejsce: rewierowego Aleksan-

dra Kozłowskiego (lat 34), starszego ajenta policji śledczej, Wasyla Gandberga (lat 60) i stojkowego Stiepana Agiejezyka (lat 38). Krasieński widząc, że dom jest otoczony, wyskoczył oknem, pragnąc uciec pościgu, widząc wszelako, że to mu się nie uda, postanowił się bronić.

W tym celu oparł się o ścianę domu i wyjąwszy rewolwer, rozpoczął kanonadę do otaczających go organów policji. Pierwszą ofiarą kuli złoźczyńcy został rewierowy Kozłowski, który padł na miejscu, nie wydawszy jęku. Pozostali nie mieli odwagi rzucić się na bandytę, ażeby go rozbroić, a ten skorzystałszy z tego, strzelił trzykrotnie, trafiając Gandberga w lewe biodro, Agiejezyka zaś w lewą rękę i pierś, następnie zaś rzucił się do ucieczki. Na odgłos strzałów i krzyk zamordowanych ofiar, zbiegli się mieszkańcy domu, oraz stojkowi z pobliskich posterunków, a widząc uciekającego złoźczyńcę, puścili się za nim w pogoń.

Krasieński, dobywając wszystkich sił, wpadł w ul. Burakowską i byłby może umknął przed pościgiem, gdyby mu nie zastąpił drogi stojący na posterunku stojkowy Krasieński strzelił do niego również, lecz chybił i dopiero nadchodzący porucznik Skoropostijny strzelił do Krasieńskiego z rewolwera, trafiając go w brzuch i ubezwładniając. Wezwano na miejsce zbrodni pogotowie zajęło się energicznie ratunkiem ofiar. Niestety, jedynie tylko stojkowy Agiejezyk dawał słabe oznaki życia; odwieziono go też zaraz do szpitala św. Ducha. Gandberg i Kozłowski nie żyli. Krasieńskiego, ciężko ranionego, pogotowie odwiezło do szpitala.

§ Samobójstwa. W piwnicy pałacu ks. Lichtensteina w Wiedniu powiesił się b. nauczyciel synów ks. A. Lichtensteina, radca cesarski 71 letni Henryk Becker. Powodem samobójstwa melancholja.

Jan Demczuk, czeladnik szewski z Witkowa, lat 20, nocując w hotelu Krakowskim we Lwowie, odebrał sobie tam życie wyrzucił z rewolwera, skierowanym w prawą skroń. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej. Powodem był rozstrój nerwowy. Denat pozostawił kartkę z adresem swym z daty 28 maja b. r.

§ Polskie ofiary. Z Nowego Yorku nadchodzi wiadomość, że w stanie Michigan pod Iron Mountain nastąpił wybuch dynamitowy, w którym zginęło ośmiu polskich i włoskich robotników.

§ Zamordowanie rotmistrza. Rotmistrz armji niemieckiej Krosigk, postępujący niesłychanie brutalnie z żołnierzami, był przez nich znienawidzony. W chwili, kiedy znajdował się w zamkniętej rajtzułi na czele swego szwadronu, został zabity wyrzuceniem z poza okna. Strzał padł z karabina, wiszącego na kurytarzu.

Trzech kawalerzystów, podejrzanych o zbrodnię, uwięziono. Podczas procesu wyszły na jaw potworne szczegóły znęcania się Krosigka nad ludźmi. Wszyscy trzej oskarżeni zostali przez sąd w Gumbinner uwolnieni.

Z Tuchowa donoszą nam: W dniu 23 maja b. r. pożegnano uroczystą uroczną kandydata notarialnego p. Ludwika Stropińskiego, odjeżdżającego na nową posadę na kresy polskie na Śląsk. W ciągu 4-letniego pobytu w Tuchowie zaskarbił sobie p. Ludwik Stropiński sympatię szerokich warstw ludności obywatelską pracą dla kraju i dobrocią serca. Jego też staraniem powstało gniazdo Sokole w Tuchowie. Oby i na Śląsku pracował do latnia dla kraju, jak tutaj i taką samą u ludności pozyskał życzliwość, jak w Tuchowie. Na wniosek p. Antoniego Foltińskiego, dyrektora tut. Kasy o czesności, podczas wieczery zebrano na gimnazjum cieszyńskie kwotę 7 koron 2 hal, którą to kwotę na ręce Szanownej Redakcji przesyłamy.

Jedna z wielu nieszcześliwych rodzin. Pod tym tytułem umieściliśmy w numerze 121 „Głosu Narodu“ z dnia 30 maja b. r. notatkę, w której wymieniliśmy, że skazana na śmierć głodową ofiara katastrofy, Józef Baran, mieszka przy ul. Karmelickiej 1. 40.

Otóż na prośbę nieszcześliwego podajemy niniejszem do wiadomości, że Józef Baran i żona tegoż Marja Baranowa nie pod 1. 40, lecz przy ul. Karmelickiej 1. 54 są zamieszkałi.

Ważne zgromadzenie członków krakowskiego Koła pań odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 czerwca b. r., o godzinie 5 popoł. (Piłarska 2). W razie niekompletu następane w godzinę później, bez względu na ilość zebranych członków.

Ślub p. Własława Ławickiego z Warszawy, syna dr. Marcellego i s. p. Marji z Budzińskich, z panną Zofją Siatowską, córką p. Władysława, urzędnika krakowskiej gazowni miejskiej i Edmunda z Kerstenów, odbył się w w śróde w południe w kościele świętego Mikołaja w Krakowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, Stanisława Barabasa, dyrektorem szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Mianowania. Budowniczy Djonizy Krzyckowski zamianowany został nauczycielem w IX klasie rangi w szkole przemysłowej we Lwowie.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petref z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

Tani sklep chrześcijański
„POD KOŚCIUSZKĄ“
Kraków, ulica Mikołajska L. 1

Materje wełniane • Satyny • Zefiry • Batysty
Bluzki i Halki gotowe 1187
Ceny bardzo niskie, stałe. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Protest komitetu muzealnego.

(Posiedzenie krakowskiej Rady miasta z 6-go czerweca 1901 roku.)

Posiedzenie zagał przewodniczący prezydent Friedlein o godz. 6 wieczorem.

Przeciw uchwale Rady.

Do prezydium Rady wpłynęło i zostało odczytane pismo 9-ciu członków komitetu muzealnego narodowego w Krakowie pp. dra Staasława Tomkowicza, prof. dra Jerzego Mycielskiego, Ecielskiego, S. Olszowskiego, dra Piotra Biełkowskiego, St. Tarnowskiego, Edwarda Raczynskiego, Józefa Unierzyńskiego, Tadeusza Błotnickiego. Podpisani protestują w niem przeciw uchwale Rady miejskiej, którą zmieniono statut muzeum i odebrano komitetowi wszelki wpływ na rządy w tej instytucji. Brzmi ono następująco:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Komitet Muzeum narodowego jest, jak wiadomo, złożony z ludzi, poważnie w kraju zajmujących stanowiska, a w każdym razie z tego tytułu powołanych do kierowania tą instytucją. Zdawałoby się, że w zamian za ich bezinteresowną obywatelską pracę Rada miasta Krakowa co najmniej powinna liczyć się z ich uchwalamami.

Powodowany ljalnością względem Rady miasta, komitet przy rewizji statutu świeżo przeprowadzonej zrzekł się części swych dotychczasowych atrybucyj i uchwalił jednogłośnie brzmienie §§ 13 i 14, które z jednej strony uznawało prerogatywy Rady miasta, z drugiej warowało komitetowi tę najskromniejszą miarę wpływu, jakiej zdaniem podpisanych wymaga dobro Muzeum.

Uchwalenie przez Radę miasta zgoda odmiennego brzmienia tych paragrafów uważać musimy za votum niewłaściwe, tem więcej, że powołani zostaliśmy do grona komitetu na podstawie zupełnie innych warunków. Odebrana została komitetowi ta reszta autonomji, którą mu zachować pragnęliśmy, w przekonaniu, że jeżeli już nie wybór, jak było pierwotnie, to przynajmniej propozycja przy mianowaniu dyrektora należeć powinna do ludzi, z zawodu swego najlepiej mogących znać tak kwalifikacje kandydatów, jak potrzeby Muzeum i że wybór kustozza i niższych urzędników jest sprawą wewnętrzną zarządu Muzeum. Oprócz tego przez przeprowadzone obecnie zmiany statutu; obniżono stanowisko dyrektora Muzeum w sposób, zdaniem naszym, nie odpowiadający jego powadze, znaczeniu i odpowiedzialności. Słowem, podobnie jak kierownicy tej doniosłej narodowo-artystycznej instytucji stali się dziś zwykłymi funkcyjnami Magistratu m. Krakowa, tak też komitet zrównany został co do znaczenia z sekcjami Magistratu, któremi Rada miasta chętnie się posługuje, ale z których zdaniem liczyć się nie potrzebuje.

Sądymy, że ani względem do dobro Muzeum, ani nasze stanowiska, nie pozwalają nam godzić się na wytworzony wspomnianą uchwałą stan rzeczy. Dlatego więc domagamy się zreanimowania uchwał, odnoszących się do §§ 13 i 14 statutu Muzeum i oświadczamy, że w obecnych warunkach, mimo życzliwości dla nowego dyrektora, nie mogliśmy nadal pozostać w komitecie Muzeum.

Upraszamy Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o podanie tego naszego pisma do wiadomości Świątnej Rady miasta.

Protest ten został odesłany do sekcji prawniczej celem rozpatrzenia go.

Różne interpelacje.

R. Bartoszewicz interpelował prezydenta, jakim prawem Spółka tramwajowa umieszcza na swojej budce w Rynku olbrzymią tablicę z reklamą dla wody krośceńskiej? Tablica ta, równie jak i sama budka zasłaniają pomnik Mickiewicza, trzeba zatem tablicę zdjąć a budkę przenieść w inne miejsce. R. Domański odpowiedział interpelantowi, że wezwano Magistrat, aby zarządził usunięcie tej tablicy.

R. Bujwid zapytał, czemu do tej pory miejsca kąpielowe na Wiśle nie są wytyczone i czemu nie ma straży ochronnej celem ratowania tonących? W odpowiedzi zaznaczył p. Friedlein, że pora kąpielowa nadeszła całkiem niespodzianie skutkiem wczesnych upałów i nie było czasu zająć się wyznaczeniem miejsc na Wiśle. Co się tyczy straży ochronnej, to sekcja piąta uznała, że jej wcale nie potrzeba. R. Bartoszewicz wyjaśnił, iż sekcja piąta uchwaliła sprawić przyrządy do ratowania tonących i wezwać właścicieli zakładów kąpielowych do utrzymywania stosownego personelu. Obecna straż ochronna ma za szczyt budżet (900 koron), aby mogła dobrze funkcjonować. Ludzie zajęci w niej trudnią się przeważnie łapaniem ryb i przemycaaniem wódki, bo muszą z czegoś żyć. Mogą też skonałować utopienie, ale nie wyratują nikogo.

Na wniosek rady Bandrowskiego Rada uchwaliła wezwać sekcję V do przywrócenia straży ochronnej na Wiśle.

Na interpelację r. Rosenblatta, iż w sprawie fałszowania artykułów spożywczych w mięsie odpowiedział p. prezydent, że środki żywności bała chemik miejski dr Lemberger, który złożył sprawozdanie ze swoich czynności komisji sanitarnej. Komisarz targowy jest tylko jeden.

R. Paszkowski interpeluje, czy Magistrat pracuje nad nową ustawą budowlaną, gdyż budownictwo miejskie nie może rzekomo stosować dawnej, gdyż jest ona przestarzała. Tak nas pouczyły protokoły rozprawy sądowej o zawalenie się piwnicy w rursie przy ul. Wolskiej. Mowca stwierdza, iż dopóki ustawa istnieje, należy ją stosować. Inaczej może być źle. Budownictwo miejskie zbyt szeroko powala sobie interpretować ustawę.

W odpowiedzi zaznaczył prezydent, iż magistrat zbiera właśnie materiały do przygotowania nowej ustawy budowlanej, r. Staniszewski zaś podniósł, iż prezydent winien pouczyć inspektorów budownictwa o tem, co mają robić, bo przy rozprawie o katastrofę przy ul. Wolskiej jurzędniery tłumaczyli swój niedozór brakiem pisemnego polecenia!

Na interpelację r. Chmurakiego, czy to prawda, że dyrekcja teatru zalega z różnemi opłatami na rzecz miasta od 15 miesięcy, odpowiedział prezydent, że prawda. Stosowne kroki w tym względzie już zostały poczynione za uchwałą komisji teatralnej.

Wnioski nagłe.

R. Seinfeld wniósł imieniem sekcji ekonomicznej, aby wybrano komisję celem strzeżenia interesu Krakowa przy budowie i wytyczeniu trasy kanałów. W ustawie kanałowej jest mowa nie o kanale Odra-Wisła i Wisła-Dniestr, lecz o „połączeniu spławnym w dorzeczu Wisły“. Kraków winien stać się punktem węzłowym dla handlu przewozowego.

Do komisji wybrano pięciu posłów, a mianowicie: Górskiego, Wodzieckiego, Rottera, Weigla i Doboszyńskiego, oraz z łona Rady: hr. Potockiego, Beringera, Kwiatkowskiego i... Seinfelda. Należy przypuszczać, że zwłaszcza ten ostatni ma wiele pomoże komisji swoją fachową radą!

Drugim z kolei wnioskiem nagłym był wniosek sekcji ekonomicznej, aby Rada zezwoliła p. Targowskiemu, dzierżawcy ujeżdżalni pod Kapucynami, na oddanie budynku w miesiącach lipcu i sierpniu komitetowi teatru ludowego, gdyż komitet pragnie tam urządzać przedstawienia. Rada zgodziła się na to po krótkiej dyskusji, w której r. Rosenblatt zapytywał, czy dyrekcja teatru miejskiego nie mogłaby sobie pozwolić do gminy jakich pretensyj z powodu popierania „konkurenta“. Mowcę uspokoił r. Bartoszewicz, stwierdzając, że w kontrakcie żadnych w tym względzie niema zastrzeżeń. Nadto wniósł r. Bartoszewicz, aby repertuar teatru ludowego podlegał kontroli i zatwierdzeniu komisji artystycznej. Uchwalono.

Porządek dzienny.

Na wniosek sekcji ekonomicznej uchwalono oddać park Jordana na dalsze lat 10 pod zarząd i opiekę założyciela.

Dalej uchwalono zezwolić na przeróbkę orkiestry w teatrze miejskim; przeróbka ta jest potrzebna na sezon letni, gdyż inaczej nie mogłaby się zmieścić na dotychczasowej przestrzeni orkiestra operowa teatru lwowskiego, który zjeżdża do Krakowa z dniem 1 lipca. Koszty robót zostaną opędzone przez dyrekcję teatru, a rekonstrukcję przeprowadzi miasto we własnym zarządzie.

Wreszcie uchwaliła Rada przeprowadzić kanał w ulicy Garnarskiej i Studenckiej kosztem 58.000 kor. Referował tę sprawę dyr. Wdowiszewski a w długiej dyskusji zabierało głos kilku radnych.

Posiedzenie tajne

rozpoczęło się o godz. 8 wieczorem. Między innymi uchwalono na niem pensje dla kilku wdów po służbie magistrackiej i zamianowano dwóch praktykantów magistratu p. Józefa Błotnickiego i Bolesława Baranowskiego, koncepcjami w X. klasie rangi.

Z Afryki południowej.

W ostatnich dniach rozegrało się w Afryce południowej kilka większych potyczek, o których milczał urząd wojenny w Londynie. Dopiero teraz, gdy mimo bardzo surowej i ostrej cenzury, wiadomości o klęskach angielskich dostały się drogą prywatną do dzienników europejskich, nie było innej rady, jak tylko ogłosić depeze lorda Kiczenera.

Z depez tych widać, iż Anglikom wcale się nie wiedło w tych potyczkach. W Kaplandzie oddział Boerów, złożony z 700 ludzi pod komendą Scheepera, napadł na miasto Willowmore. Wprawdzie Boerzy zostali odparci, ale po za-

żartej walce — jak wspomina depeza. O stratach niema w telegramie żadnej wzmianki.

Natomiast brukselski „Petit Bleu“ podaje bliższe szczegóły o bitwie w pobliżu Pretorji, w której Beyer i Breitenbach porazili Anglików na głowę, położyli trupem 600 ludzi i zdobyli 6 armat. Bliższe szczegóły, zaczerpnięte z transwaalskiego poselstwa, brzmią: Dzień 2 maja jest datą sprawozdania, nie datą bitwy. Walka stoczona została między 25 kwietnia a 2 maja. Słyszano dobrze w Pretorji grzmot armat, zwłaszcza na zachód od miasta w Zwartrugge na drodze z Rustenberga do Watervaal i w Kalkteuvel, na wschód od Pretorji. Breitenbach, napadnięty na czele 150 ludzi przez wielkie wojsko angielskie, był już prawie pokonany, gdy w tem nadszedł Beyer i zbił Anglików do szczytu.

De Wet miał się już połączyć z Delareyem i obaj razem krocą przez Oranję różnymi manowcami do Przylądka, gdzie prawdopodobnie chcą zorganizować kampanję zimową, zamiast chronić się w kniejach Buschfelde i urwiskach skał Zoutpansberge. Gubernator Milner, który obecnie przebywa w Londynie, stara się „przekonać“ Anglików przy każdej sposobności, że „konfederacja południowo-afrykańska“ rządzić będzie łagodnie, na wzór Kanady i Australji, ale potrwa jeszcze długo, zanim „konfederacja“, o jakiej Milner marzy, z dziedziny teorii przejdzie do praktyki. Pisma londyńskie godzą się z myślą, że wojna tej zimy jeszcze się nie skończy.

Lord Kiczenner donosi z Pretorji pod datą 4 czerweca: Według sprawozdań pułkownika Dixonona wojsko angielskie, złożone z 1450 ludzi i 7 dział, cofało się do obozu pod Vlaktfontein w okolicach Krügersdorp. Nagle z zasadzki Boerowie dali ognia do straży tyłnej. Złożonej z 230 yeomanów, 200 ludzi pułku Derbyshire i 2 dział 28 mej baterji. Boerowie opanowali działa. Kiedy jednak główna armja zwróciła się przeciw nim, Boerowie porzucili działa i stanowisko. Sześciu oficerów i 51 żołnierzy angielskich padło trupem, 6 oficerów i 115 żołnierzy jest rannych, jednego oficera i 7 żołnierzy wzięli Boerzy do niewoli. Na polu walki znaleziono 41 trupów boerskich. Lord Kiczenner dodaje, że natychmiast wysłał posiłki do Vlaktfontein.

Rada państwa w Wiedniu.

Izba panów przeciwko § 14.

Izba panów zebrała się na posiedzenie w środę, o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym była nowela należytościowa.

Po referencie drze Millanichu zabrał głos prezydent senatu i trybunału kasacyjnego hr. Lemayer i zwrócił uwagę na to, że Izba musiałaby najpierw przeprowadzić dyskusję nad rozporządzeniem cesarskim, które w myśl § 14 wprowadziło w życie nowelę należytościową. Brzmienie § 14 wcale się nie pokrywa z tem, w jakim go używano w ostatnich czterech latach. Na podstawie § 14 można wydawać rozporządzenia tylko w kwestjach nie cierpiących zwłoki, a które nie mogą być w danej chwili załatwione w drodze parlamentarnej, czyli tylko wtedy, gdy zachodzi t. zw. konieczność państwowa. W ostatnich czterech latach konieczność ta miała nie jeden raz miejsce i wtedy usprawiedliwionem było zastosowanie § 14, w niektórych takich wypadkach jak w sprawie ugody z Węgrami, ściągania podatków i t. d. Tego jednak nie można powiedzieć o rozporządzeniu z 16 sierpnia 1899 roku, bo nie dość, że nie było ono wywołane żadną koniecznością państwową, lecz nadto zawiera ono postanowienia karne, nakładając 6-ciu miesięczny areszt na każdego, kto by się wzbraniał złożyć przysięgę manifestacyjną. Jeżeli co powinno w państwie, opartem na prawie, doznawać ochrony przed administracyjnymi szykanami, to przedewszystkiem wolność osobista, o czem jednak zapomniano, wydając wspomniane rozporządzenie.

W komisji chciano w ten sposób dać wyraz przekonaniu, że to rozporządzenie sprzeciwia się konstytucji, iż postawiono wniosek, aby nowela należytościowa nosiła nie datę zatwierdzenia jej przez parlament, lecz datę 3 października 1899, w którymto dniu rozporządzenie cesarskie otrzymało moc obowiązującą. Wniosek ten wprawdzie upadł, lecz mimo to stronnictwo mowcy zakłada protest przeciwko zastosowaniu § 14 do wprowadzenia w życie noweli należytościowej, uwa-

LODOWNIE POKOJOWE POLECA W. HALSKI

Kraków -- Sukiennice.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 7 CZERWCA 1901.

zając ten krok ówczesnego rządu za niezgodny z konstytucją.

(Wielce charakterystyczną jest rzeczą, iż o znaczenie i prawa konstytucji upomina się dopiero Izba panów, w sposób dość łagodny, ale stanowczy. Gdzież są ci wielcy obrońcy wolności i praw parlamentu, którzy odgrazali się, że postawią ministerjum w stan oskarżenia za rządzenie paragrafem czternastym? Gdzież są panowie socjaliści, bojujący w obronie konstytucji, o ile ona odpowiadać ma „interesom ludu“? Widocznie „stałe“ ich przekonania uległy pod dobroczynnym wpływem konferencji z p. Koerberem pewnej modyfikacji, skoro tak pełne godności zachowują milczenie. Gdy szło o postawienie w stan oskarżenia Polaka, hr. Kazimierza Badeniego, za całkiem podobną „zbrodnię“, umieli socjaliści wyrabiać burdy i krzyki, celem poparcia swoich postulatów, gdy chodzi o Niemca — milczą. Widać p. Koerber ma sposób na zatkanie ust takiej „opozycji“. Przep. Red.)

Dr Lammasch wyraził przekonanie, że sprawa § 14 jest za bardzo ważna, aby ją rozstrzygnąć mimochodem. Mowca ogranicza się zatem do krytyki treści przedłożenia.

P. Madeyski przyłączył się imieniem swoich przyjaciół partyjnych do wywodów dra Lammascha. Dla omówienia sprawy, poruszonej przez dra Lehmayera, daje konstytucja inną drogę, a tak okolicznościowo nie należy tej sprawy rozstrzygnąć.

Po przemówieniu sprawozdawcy dra Millanicha przyjęto przedłożenie po dłuższej debacie także w dyskusji szczegółowej.

Przyjęto również bez dyskusji ustawę o Izbach handlowych i ustawę przeciw margarynie, poczem rozpoczęto dyskusję nad ustawą inwestycyjną.

Przemawiał bardzo długo hr. Kuefstein. Prezydent ks. Windischgrätz wzywał mowcę kilkakrotnie, by mówił do rzeczy.

Po krótkim przemówieniu ministra kolei, Witteka, przyjęto całą ustawę, poczem o godzinie 1/2 12 w nocy posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w sobotę.

WIEN 7 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Nar.“) Komisja podatkowa odbyła dziś o godzinie 10 zrana posiedzenie pod przewodnictwem dep. dra Kaicla, w sprawie podwyższenia ceny bitetów na kolejach państwowych. Na wniosek dep. Dawida Abrahamowicza, postanowiono odroczyć tę sprawę do sesji jesiennej.

Komisja socjalno-polityczna obraduje dziś nad przedłożeniem o pensjach urzędników prywatnych.

WIEN 7 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Nar.“) Izba panów będzie obradowała jeszcze po 11 czerwca, aby się uporać ze wszystkimi sprawami, załatwionymi w tej sesji przez Izbę poselską.

Komisja kanałowa Izby panów projektuje przyjęcie ustawy kanałowej w brzmieniu, przyjętem przez Izbę poselską.

WIEN 7 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Nar.“) Dziś o godzinie w pół do 11 rano zebrała się delegacja austriacka. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych. Z Polaków nikt przemawiać nie będzie.

W tej chwili mówi del. hr. Schönborn.

Konkurs. Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ ogłasza niniejszym konkursem celem obsadzenia następujących posad nauczycielskich przy 5-klasowej szkole polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej. 1) Na posadę nauczyciela kierującego z placą 1600 koron dodatkiem za kierownictwo 200 koron, ewentualnie 400 koron gdyby szkoła przekształcona została na szkołę wydziałową, oraz wolnym mieszkaniem w budynku szkolnym.

2) Na posadę nauczyciela (iki) starszego (ej) z placą roczną 1600 k. i 20 proc. dodatkiem na mieszkanie, czyli 320 k., razem 1920 k.

Do otrzymania posad pod 1), 2) wymagany jest egzamin do szkół wydziałowych z grupy I, ewentualnie II, lub III. Kandydaci, władający biegle językiem niemieckim przy równych zresztą kwalifikacjach mieć będą pierwszeństwo. Pp. kompetenci, zajmujący posady stałe przy szkołach ludowych, mogą na czas pracy w szkole białskiej otrzymać urlop za zezwoleniem władz szkolnych.

Podania bez stempla, zaopatrzone w potrzebne dokumenty służbowe, oraz tabelę kwalifikacyjną, wnosić należy za pośrednictwem władzy przełożonej do zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie, Pijarska 2 najdalej do 10 lipca b. r.

Kursy walut.

	K o r o n y			
	placa	zadaja	placa	zadaja
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	50	117	65
Franki papierowe	95	25	95	85
20-to frankówki w zlocie	19	09	19	11

Berlin: Wczoraj komisja umiejętności ministerstwa oświaty obradowała nad stanem umysłowym epileptyka Weilanda, który wykonał w Bremie zamach na cesarza Wilhelma. Ostatecznej decyzji jeszcze nie wydano, czy Weiland może odpowiadać za swój czyn przed sądem, czy nie.

Berlin: Cesarz Wilhelm II nie zamierza w lecie odwiedzić żadnego z dworów europejskich, lecz uda się w podróż morską ku północy. Podróż ta będzie dłuższą, niż laty poprzednimi i potrwa przeszło miesiąc.

Bełgrad: Ordynacja wyborcza tymczasowa dla Skupczyny, czyli Izby niższej, opracowana przez senat, zrobiła w całym kraju bardzo dodatnie wrażenie.

Ateny: Książę Jerzy, czyniąc użytek z przysługującego mu prawa mianowania dziesięciu członków Zgromadzenia Narodowego, wyposażył mandatami przeważnie takich mężów, którzy walczyli przeciwko Turcji. Ten krok księcia wywarł na ludności chrześcijańskiej jak najlepsze wrażenie.

Bruksela: W dniu 14 b. m. odbędzie się wybór stu członków Izby niższej holenderskiej. Większość podczas wyborów przypadnie prawdopodobnie lewicy liberalnej.

Madryt: Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje projekt nowej ustawy gminnej. Projekt ten wzornie się na Francji.

Madryt: W okolicy miejscowości Segovia szaleje straszna burza i wichur. Wiele osób zginęło.

Sułtan zabił swego lekarza i urzędnika.

Konstantynopol: Kiedy w ostatni poniedziałek lekarz Negib-bej nacierał sułtanowi twarz i podniósł rękę, aby mu natrzeć także ucho, sułtan Abdul Hamid, podejrzewając lekarza, że chce go zabić, wyciągnął rewolwer i kilku strzałami położył Negib-beja trupem.

Według innej wersji sułtan miał pokazać swemu przybocznemu lekarzowi receptę, którą mu napisał Negib-bej. Kiedy lekarz ów stwierdził, że recepta zawiera w sobie zabójcze składniki, sułtan zawezwał do siebie Negib-beja i zastrzelił go.

Urzędnika, który wbiegł na odgłos strzałów, również sułtan zastrzelił, myśląc, że urzędnik ten należy również do spisku.

Córka króla włoskiego.

Rzym: W obecności króla, królowej Małgorzaty, księcia Genui, księżnej Mileny, księcia Mirki, wszystkich ministrów i innych dygnitarzy dworu spisano w Kwirynale akt urodzenia córki królewskiej. Otrzymała ona imiona Jolandy Małgorzaty Mileny Elżbiety Romany Marji.

Rzym: Mamka księżniczki Jolandy otrzymała

150 lirów pensji miesięcznej z prawem emerytury 1.200 lirów rocznie z jednorazowym zaopatrzeniem w ilości 50.000 lirów.

Rzym: Wczoraj król włoski przyjął na audjencji deputację skrajnej lewicy, złożoną z 36 członków, która pod przewodnictwem dep. Sacchiiego przybyła złożyć królowi życzenia z powodu narodzin córki. Gorące słowa, jakimi król podziękował posłom, sprawiły na nich bardzo dodatnie wrażenie.

Ormianie tureccy.

Konstantynopol: W więzieniu w Wan jest zamkniętych kilkuset Ormian poddanych tureckich, którzy podczas prześladowania Ormian uciekli zagranicę.

Obecnie po powrocie władze tureckie ich aresztowały i chciały wydać z kraju. Gdy jednak to wydalenie okazało się niemożliwe z powodów międzynarodowych, władze tureckie osadziły tychże Ormian znowu w więzieniu.

Rosja usadawia się w Mandżurji.

Londyn: „Standard“ donosi z Szanghaju, że Rosja założyła w Mandżurji trzy centra administracyjne, w Harbakirin, Mukden i Hunczun.

Na czele każdego urzędu stoi generał rosyjski. Ludności mandżurskiej obwieszczono, iż Rosja objęła rządy kraju na stałe.

Tientsin: Krążą tu pogłoski, iż hr. Waldersee, opuszczając Tientsin, wyraził się, iż sprzymierzeni będą jeszcze przez lat 5 stali załogą w mieście.

Rosjanie usiłują skłonić Chiny do sprzedania im ziemi w obrębie, zajętej przez Rosję.

Konfiskata kart Hilsnerowskich.

Berlin: Skonfiskowano tutaj karty korespondencyjne z widokami mordu w Polnej z napisem: „Mord chrześcijańskiej dziewczyny Agnieszki Hruzówny w lesie w Polnej.“

Na żądanie gminy żydowskiej tutejsza prokuratura państwa wytoczyła nakładcy tych kart proces o obrazę religii żydowskiej.

Układy w Standerton.

Londyn: Celem układów generałów De Weta i Smuta w Standerton z władzami angielskimi jest wyjednanie pozwolenia tych ostatnich, by po stronie boerskiej mógł na nowo rozpocząć swą działalność Krzyż Czerwony. Idzie o to, by władze angielskie przepuszczały ku linjom Boerów ambulanse Czerwonego Krzyża, nadsyłane z Europy. W sprawie tej pośredniczy również rząd holenderski.

Londyn: „Daily Mail“ donosi, że przybycie De Weta i Smitsa do Standertonu pozostaje w związku z rokowaniami pokojowymi.

N A D E S Ł A N E.

Dr Wł. Maleszewski 1061

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jag., ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim w Karlsbadzie, od 20-go Kwietnia do 1 Października „Drei Stoffeln“, Alte Wiese

Zakład wodolecznicy

Dra CHRAMCA

w Zakopanem, w Tatrach, stacja kolei.

Otwarty cały rok. Urządzenia pierwszorzędne. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oświetlenie elektryczne. Ceny bardzo przystępne. 1167

PISZCZANY

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mnłowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kściel, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpielni według wszelkich wymagań — od lukusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czyste siarczane, trzy siarczano-mnłowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ent., drugi po 40 ent. — Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych lokalnych z nieczłównym skutkiem. 1222

Okolica górzysta.

Wszelkich informacji udziela Dr A. Teichmann.

Do 15 maja

Od 15 maja

Kraków, Rynek gł.

Piszczany na Węgrzech.

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego

w KOSSOWIE za Kłomyją (stacja kol. Zabłotów) otwarta. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-djetyczne. 1458

Park Krakowski

TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś i Codziennie 1460

wielkie przedstawienie akrobatyczne

połączone z Koncertem

Muzyka 20 p. p. Reżyser: Rudesindo Roche

Od 1-go czerwca nowy program.

Wstęp w dniu powszednim 10 ct. Miejsca rezerwowane: po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — W niedziele i święta wstęp 20 ct. W te dni bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu. Sprzedaż biletów u Wgo St. Karlińskiego w Sukiennicach, a od godz. 3 po południu przy kasie.

Zamykam na rok biejący mój pensjonat w Krynicy. Prowadzę nadal osobiście c. k. Zakład wodolecznicy i ordynuję w Krynicy od 10 czerwca do końca września.

1544

Dr Ebers.

SKŁAD FORTEPIANOW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 604

JUBILEUSZ czyli rok święty

(20 hal.), oprawnej ze złotym brzegiem 20 ct. (40 hal.) Przy większym odbiorze odpowiedni rabat. Do nabycia we wsz. stkich księgarniach.

Główny skład: JULIAŃ KURKIEWICZ, Kraków, Mały rynek.

KSIĘGARNIA
Dra Władysł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
poleca dzieła naukowe pedagoga
REUSSNERA:
Na lepszą Metodę
najłatwiejszą do bardzo prędkiego a gruntownego nauczania się języków Obcych bez użycia słownika i objaśnienia wymowy i z pomocą na końcu każdego dzieła.

„Polsko - Niemiecki kurs wstępny (Elementarny) po 15, ent., kurs I-szy 90 ent. — kurs II 4-80 ent., Gramatyka Polsko-Francuska 1-80 ent.

„Polsko-Francuski kurs I-szy 1-80 ent., kurs II 4-80 ent., Gramatyka Polsko-Francuska 1-80 ent.

Wypisy francuskie (Chrestomathie Française) ze słownikiem w 4-rosch językach.

„Polsko-Angielski, kurs I-szy zł. 1-12, kurs II-gi zł. 1-80, komplet zł. 2-62.

„Polsko - Ruski I-y kurs zł. 1-80, II-gi kurs zł. 2-75 ct.

De nabyła także we wszystkich krajach kolegiaralch. 155 11 24

JENERALNA REPREZENTACJA
Zakładu Ubezp. na życie „Janus“ w Wiedniu
przeniesioną została z ul. św. Tomasza
na ul. Zygmuntowską L. 3 (Groble).
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-tej do 12-tej i od 3-ciej do 6-tej. 1432 7 10

Chief-Office; 48, Brixton Road, London, S. W.

A. Thierry'ego prawdziwa maść Centyfoliowa
jest najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez grun-
towne oczyszczenie pewny prędko uzdrawiający skutek,
usuwając przez zmiękczenie wszelkiego rodzaju bakcyie
i zarazki. Dla turystów, blykilstów i jeźdźców niezbędne.

De nabyła w aptekach.

Pocztą franco 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik próbny
za poprzednim nadesłaniem 1 korony 80 hal. wysła
wraz z prospektem i wykazem wszystkich składów na
całym świecie Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pro-
gradku przy Rohitsch-Sauerbrunn. — Z powodu naśla-
downictwa należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną, znajdującą się
na każdym słoiku. 171 45 50

MODELE PARYSKIE.

SUKNIE DAMSKIE
wykonuje w jak najkrótszym czasie Magazyn Mód ST. ZAMOJSKIEJ w Kra-
kowie, Sukienice L. 19 polecając zarazem **Kapelusze damskie**
w wielkim wyborze, kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety
oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. Zmówienia
z prowincji wykonuje jak najszybciej z gustem i elegancją po cenach
umiarowanych. — **Modele paryskie.** 1174 6 6

W konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie
wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysłowej 1093 5 0
Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA najczystsza szczywa
GIESHUEBLER jako napój
codzienny.
Brozury i cenniki
przesyła się franco.

tańsza o 50% od naturalnej

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE
(ERNSDORF), Śląsk Austriacki przy Bielsku,
otwarty cały rok.
Pocztą, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie gorskie u stóp Śląskich
Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze
i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracja pod ścisłym
nadzorem lekarskim.
Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad**, znakomity hydropata, długo
letni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.
Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego:
Carl Forner. 1345 9 28

FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. GORECKI i SP.
Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28,
Telefon Nr. 277 1089
wykonuje wszelkie roboty w zakres
powyższych produktów wchodzące. —
Cenniki na żądanie. — Ceny przy-
stępne — Termin ściśle dotrzymany.

Poszukuje miejsca
komisjona w hotelu, zajęcia w fabryce
lub handlu, jakoteż przyjmie jakiegol-
wiek zajęcia mężczyzna w średnim wie-
ku, mogący złożyć gwarancję lub od-
powiednią kaucję. — Zgłoszenia dla A.
T. 1520 przyjmuje Dział inzeratowy
„Głosu Narodu“. 1520 2 3

Dom narożny
wybudowany z najlepszych mate-
ryałów i według wszelkich wyma-
gań higieny, 12 lat wolny od po-
datku, na 6% netto, do sprze-
dania przy ul. Retoryka L. 13.
Wiadomość u właściciela ul. Ło-
browska L. 26. 1428 5 4

Dom 1-dno piętrowy
w Dębniakach, o 3 oknach frontu,
z ogrodem, bardzo dojrze zbudowa-
ny, w przeszłocznym położeniu,
z widokiem na Zamek Królewski
(Wawel) ma do sprzedania
I. Plesnar Kraków, Szewska
13, „Głos Narodu“. 1404

ZAKOPANE.
WILLA „SCHRONISKO“
przy dworcu kolei. 1438
Pokoje z utrzymaniem lub bez.
DLA P. P. TURYSTÓW!
Łózka w pokojach wspólnych.

Nadzwyczajna specjalność. Do nabycia w lepszych handlach
kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.
Cena 1 oryginalnej faszki 4 kor. — Faszki na próbie po 70 i 30 halerzy.
Premiowane 80 medalami i krzyżami zastugi.

Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor **JOSEF ARCHLEB**, k. und k. Hoflieferant,
fabrykant likierów „La Ferme“.
817 19 31

Herbata z Brodów | Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 36
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.
funt „FAMILIEN“ bardzo dobrej złr. 1-40
funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opakow. „ 2-50
funt „IMPERIAL“ Cesarskiej w oryg. opakow. „ 3-50
funt OKRUCHÓW z najlep. herbat kwiatowych „ 1-20
KAWA CEYLON znakomita, franco 8 koron Z. g.

JAN KUBRYCHT
pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty
Praga, Mala Strana. Założony w roku 1878,
poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:
Kampinas grubo ziarniste 5 kilogr. złr. 6-
Jamajka znakomita i silna „ 6-75
Laguaira silna aromatyczna „ 7-
Guatemala o pięknym zapachu „ 8-
Ceylon I-ma „ 8-75
Zamówienia 5 kilogram. posyła się franco za pobraniem pocztowym
do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 1085 7 0

Dobra Ziemske
niewielkie, w okolicy górzystej i
realność w Krakowie, do sprze-
dania. — Wiaomość w kancelarii
adwokata Dra Skapskiego Kraków,
Jagiellońska L. 5. 1321

Poszukuję pokoju
z całym utrzymaniem dla dwóch osób,
w okolicy leśnej, blisko stacji kolejowej,
na dwa miesiące. — Zgłoszenia listownie
przyjmuje p. Jan Michalik, ul. Florjań-
ska 45 Kraków, dla p. S. S. 1526 2 3

W RYMANOWIE
otwieram jak w latach poprzednich od
15-go Czerwca 1897
PENSYONAT
dla Pań i Panien.
Franciszka Papée
do 15 czerwca: Kraków, Szpitalna 21,
od 15 „ Rymanów, Willa Zajączka.

Folwarczek
bardzo piękny, kilkunastu morgowy, w
lesistej, zdrowej zachodniej Galicji, do-
brze zagospodarowany, z ładnym domem
mieszkalnym, ogrodem, sadem, zabudo-
waniami gospodarzemi i inwentarzem,
jest za cenę 13 tysięcy złr. do sprze-
dania. — Wiadomość: Ignacy Plesnar,
Dział inzerat. „Głosu Narodu“. 1426

Praktykant
w handlu korzennym, mający początki
szkół średnich, znajduje zaraz miejsce
w handlu pod firmą: **Wł. Konepnickiego**
Kraków, ulica Długa L. 33. Zamiejscowi
mają pierwszeństwo. 1513 3 3

HANDEL
korzenny i śniadaniowy, jest zaraz z wolnej
ręki do sprzedania, kapitał potrzebny
2-3000 złr. Bliższą wiadomość w Dziale
inzeratowym „Głosu Narodu“. Zarazem
jest 10 stołów marmurowych
tanie do sprzedania. 1509 3 3

„5 KILO“
w faskach wysła bardzo dobre świeże
MASŁO po 7 kor. 20 h. za po-
braniem pocztowym franco. Pewnym od-
biorem bez zaliczki. **Windstał w**
Tymowy. 1507 3 3

Poszukuje się
na sezon letni, dla nielicznej rodziny,
w okolicy górskiej **mieszkania**
złożonego z dwóch lub trzech pokoi i
kuchni. Bliżość kąpeli rzecznych, o-
gród, lub wolny dostęp do niezbyt od-
dalonego lasu wymyganę.
Zgłoszenia pod „A. Z. 00“ do Działu
inzeratowego „Głosu Narodu“. 1:05 4 3

Państwo Barysz
w powiecie Buczackim, potrzebuje
zarządcy ekonomicznego
do większego gospodarstwa, od dn.
1 Lipca 1901 r. — Zgłoszenia z
odpisami świadectw przyjmuje wła-
ściciel dóbr Barysza, poczta Barysz
ad Jeziorzany. — Listy nieuwzglę-
dzone zostaną bez odpowiedzi i od-
pisy pojedyncze świadectw się nie
zwraca. 1492 4 6

Kucharki
zdolnej, restauracyjnej
potrzebujecie zaraz
A. ZAKRZYCKOWSKI
w DĘBICY. 1495 5 6

Leśnik
posiadający 11 letnią praktykę, szkołę
lasową i egzamin państwowy, z bardzo
dobrym postępem, wiek 28 lat, żonaty,
bezdzienny, biegły w języku polskim i
niemieckim w słowie i piśmie, chciałby
zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia pod
adresem: „W. B.“ poste restan. Wią-
zownica 1440 5 10

Uzdolniona Retuszarka
poszukuje zajęcia.
Wiadomość: ul. św. Marka l. 8, u
p. Stefani Wachowskiej.
1462 5 6

Willa murowana
w Grybowie, w miejscu klimatycznym,
w uroczym położeniu, o sześciu pokojach
z ogrodem owocowym i warzywnym, z
wszelkimi możliwymi wygodami, z wol-
nej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia u
podpisanego. 1439 5 3
W. Olszewski w Grybowie.

Mieszkanie na Lato
w Witanowicach pod Wadowicami
nad Skawą, 4 pokoje i kuchnia z
umeblowaniem, 4-morgowy ogród.
Bliższa wiadomość u WP. Ho-
szowej w Wadowicach. 1467 4 8

Apteka w Mielcu
poszukuje zaraz rutynowanego
magistra farmacji pod ko-
rzystnymi warunkami. 1484 3 6

Zgineła papuzka zielona
w piątek 31 maja wieczorem.
Znalezca raczy oddać za wynagrodzeniem
na ulicę Wolską L. 4. 1499 3 4

3.000 złr.
wystarczy, aby, dane do spółki in-
teresu bez konkurencji, mającego
wielką przyszłość — przyniosły
znakomity dochód. Wiadomość u
p. Plesnara Dział inzeratowy „Gło-
su Narodu“. 1525 3 5

Panienka
z ukończoną 8 kl. wydz. i dobrem świa-
dectwem, chciałaby wyjechać na wieś w
celu udzielania lekcji. Zgłoszenia przy-
jmuje Dział inzeratowy „Głosu Narodu“
dla „M. D.“ 1531 2 2

Prawie nowa 1529
młockarnia kieratowa
i waga do odstąpienia.
Zgłoszenia S. M. post. rest. Mogiła.

AGRONOM
ze szkołą rolniczą, poszukuje po-
sady rządcy lub ekonomy samo-
istnego z dniem 1-go lipca b. r.
Adres: „Y. Z.“ poste restante
Zbyszyce, koło Nowego Sącza.
1524 3 6

FOLWARK
z zabudowaniami mieszkalnymi i gospo-
darzemi, mający 100 mórg gruntu, 3
kilometry od Krakowa oddalony, jest
z wolnej ręki każdego czasu do sprze-
dania. Bliższe szczegóły u właściciela Kra-
ków, ulica Karmelicka Nr. 43, parter.
1527 2 3

Budowle nowe
oraz wszelkie mniejsze roboty
murarskie przy wodociąg-
ach i kanalizacji wykonuje
tanie i dokładnie z materiałami
lub bez tychże 1427

Edward Kozik
majster murarski
ulica Łobzowska Nr. 26.

Od 1-go lipca
poszukuje się do rafinerji nafty czło-
wieka młodego, inteligentnego, kawa-
lera, mającego szkołę przemysłową, któ-
ry już ma praktykę w tym zawodzie. —
Osoby interesowane zgłaszają się pod li-
terami „N. B.“ Kłęczany. 1523 2 2

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza**
perfumera.
Jest to najlepsza roślina farba, któ-
rą można w przeciągu 10 minut u-
farbować posiwiałe włosy na kolor
czarny, brązowy, szary
i blond.

We Lwowie u p. J. Friedricha i A.
Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig.
Jahla, Hotel Europejski; w Krako-
wie u Reima i Spółki, Rynek główny
linia A—B, J. Hanaka i Ski dro-
guerja ulica Szewska, Fr. Zopotha
droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wi-
skidy plac Marjański; w Wiedniu u
Calderary i Bankmanna. — Cena
flakonu kor. 3. flakoniki próbne
1 kor. 20 gr. — Przesyłka i główny
skład: w Warszawie, ul. Nowe Sena-
torska 2. 73 45 0

Ogłoszenie Licytacji.

Celem oddania w przedsiębior-
stwo przebudowy domu gminnego
w Zatorze, ogłasza się niniejszem
licytację przez pisemne oferty, któ-
re wnosić należy do dnia 12 czer-
wca 1901 r. do godziny 12 w po-
łudnie, do Urzędu miejskiego w
Zatorze.
Cena kosztorysowa wynosi
39.000 koron. Do oferty dołączyć
należy wadium w wysokości 10%
ceny kosztorysowej, oraz deklarację,
że oferent zna szczegółowe i ogól-
ne warunki budowy, — obowiązuje
się je jaknajściślej wykonać. — a
nadto przyjmuje znajdujące się na
placu budowy wapno gaszone, w
cenie 241 koron.
Wybór oferenta zastrzeżony jest
Radzie gminnej w Zatorze.
Plan i warunki budowy prze-
rzeć można w biurze Urzędu miej-
skiego w Zatorze. 1511 2 3

Urząd Miejski
w Zatorze.
Dnia 30 maja 1901 r.

Dwóch praktykantów zamiejscowych

z ukończoną III lub II klasą gimn. albo realną, przyjmie handel delikatesów w Krakowie. Wiadomość w Dziale inseratów. »Głosu Narodu«.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
Rynek 30, Telefonu Nr. 418
wyszło dziełko p. t:

Wielka Chwała

św.
Antonia Padewskiego.

(Treść: Chleb św. Antoniego. Nowe cuda. Nowenna, Hymny, Pieśni i t. d.)

Cena egzemplarza oprawnego elegancko z obrazkiem św. cudotwórcy **80 gr.** Za nadesłaniem **90 gr.** przekazem pocztowym, przesyłka darmo. 604

Nakładem księgarni
D.E. Friedleina w Krakowie

wyszły świeżo:
K. Tetmajer, Hasła. Zbiór poezji niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. Cena 80 ct., w ozd. opr. 1'20.
J. Żuławski, Poezycy I, z portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego. Cena 1'30, w ozdobnej oprawie 1'80.

Świeżo opuściło prasę
WESELE
St. Wyspiańskiego.
Cena egz. 2 zlr. 1231

Jadącym do kąpiel
WYBORNE 1522

PIERNIKI

30 sztuk za 1 kor.
poleca **Fabryka Wyrobów cukierniczych**
JÓZEFA SIEMONTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka 1. 6.

Nauczyciel ludowy
poszukuje **gubernierki** na czas wakacji. Zgłoszenia dla: **Nauczyciela** przyjmuje Dział inser. „Głosu Narodu“.
1548 1 2

Senat Akademicki

ma do wynajęcia od 1 lipca b. r.
realność

nowo odrestaurowaną, pod L. 28 przy ul. Sławkowskiej. Chęć wynajęcia mający, zechcą złożyć w kancelarii Uniwersyteckiej (w Collegium novum) najdalej do 15 bm. ofertę co do wysokości czynszu i terminu najmu. Kaucję w wysokości umówionego rocznego czynszu, wypadnie złożyć przy podpisaniu umowy. 1545 1 3

Z Senatu akademickiego
c. k. Uniwersytetu Jag.
Kraków, dnia 5 czerwca 1901:

Cukiernia Sparganapani w Tarnowie
poszukuje zaraz 1543 1 3
drugiego subiekta
i praktykanta.

Materia jedwabne
bluzki, halki, suknie, podszewki, do przybrania Futlary. Ceny bardzo niskie.

Aksamity i Plusze
największy dobór kolorów.

przybrania do sukien
Materje, Apłibony, Pasmantery, Tiule wysywanne, Koronki i matasy, point lace, Cluny i Guipure, i inne różne nowości.

weloniki damskie
Chantilly, brukieliste i siatkowe.

Wzory modne secession.
Żaboty i Szaliki jedwabne, koronkowe i gazowe.

Bluzki i Halki
jedwabne, wełnane i zebrowe.

Szale jedwabne i Himalaya.

HAFCIKI SZWAJCARSKIE
na dobrym perkalu polecają

ZIMLER I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek Lnia A-B 41, Magazyn nowości. 1517

MARKA OCHRONNA.
Odnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZADKA“
W KRÓŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korcezyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do **Krosna**, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą. 1964

PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ.

Ciągnięcie nieodwołalnie Główna wygrana wartości **30.000** koron

25 Czerwca 1901.

Losy „Concordia“ do nabycia w kantorach i w Dziale Inserat. „Głosu Narodu“ po 1 koronie. 1383 Narodu ul. Szewska L. 13.

OBWIESZCZENIE LICYTACJI.

Dnia 25 czerwca 1901 r. odbędzie się w kancelarii c. k. Zarządu lasów i dóbr skarbowych w **Nadwórnie** publiczna ustna i pisemna **licytacja w celu sprzedaży owoców**, spodziewanych w roku bieżącym w sadach skarbowych w Nadwórnie.

Ilość drzew owocowych, które obficie obrodziły, wynosi: jabłoni około 2108 sztuk, grusz 73 sztuk, śliw 125 sztuk.

Cena wywołania 3000 K., poręczne przy licytacji złożyć się mające 500 K.

Blizsze warunki licytacji przejrzeć można każdego czasu w kancelarii c. k. Zarządu lasów i dóbr skarbowych w Nadwórnie.
1480 3 4

C. k. Zarządca:
Szyszkowski.

Kapelusze i czapki męskie	Kamizelki i bluzki letnie	Kufry trzcinowe nader lekkie, kufarki ręczne, torby i nesesery, pudła na kapelusze i wszelkie przybory do podróży.
Bielizna męska, kołnierze, mankiety, skarpetki i pończochy	Płaszczki od deszczu i prochu	Przybory do gry »Lawn Tennis« 1446 4 15
Parasole od deszczu i słońca	Pledy i koce angielskie	
Pledy i koce angielskie	Obuwie jasne i pantofle pokojowe	
Obuwie jasne i pantofle pokojowe	Sweatery, pończochy czapki, i pelerynki dla cyklistów	

polecają w wielkim wyborze po niskich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji.

Panny zdolne
potrzebne do krawieczyzny zaraz. Szewska 10, II piętro. 1540 1 2

Poszukuje posady
nauczycielki, panna z dobrego domu, ze świadectwami szkół wyższych, językiem francuskim i muzyką. Zgłoszenia pod: „J. G.“ poste restante bina. 1534

EKONOM.
uczciwy i pracowity, bardzo dobry gospodarz, nie mający dużych wymagań, życzy sobie zmienić zaraz posadę lub t. później. Zgłoszenia uprasza „K. H.“ poste restante Komarno koło Gródnicy. 1537 1 2

MAGAZYN NOWOŚCI
i Towarów Galanteryjnych pod firmą 788 10
KLEMENS ZGUD
w Krakowie,
ulica Sławkowska Nr. 3, Hotel Sasi

POLECA:
REKA WICZKI DAMSKIE I MĘSKIE
Bieliznę Męską,
KOŁNIERZE I MANKIETY
Wielki Wybór
NAJMODNIEJSZYCH KRAWATEK
Na każdy sezon odpowiedni modne towary.
Wszystkie zamówienia wysyła oddrętną pocztą, nie licząc opakowania.

W C. K.

GŁÓWNEJ FABRYCE TYTONI
w Krakowie,

ma się wybudować **pierwsze piętro** na budynku warsztatowym w kwocie kosztorysowej 16 000 K.
W celu przeprowadzenia tej budowy rozpisuje się rozprawę konkurencyjną na dzień **20 czerwca 1901 r.**, do 12 godziny w południe.
Blizsze szczegóły powziąć można z ogłoszenia w gazecie urzędowej wiedeńskiej i lwowskiej, które w c. k. Głównej fabryce tytoniu w Krakowie. 1546 1 3

WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice L. 18 od strony ul. Szewskiej
poleca znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI** kieszonkowe, pendulowe i t. u.
Uwaga: Posiada zegarki koleżowe prawdziwe roskopf patent, w oprawie białego metalu, stalowe czarne okładane i srebrne. — Przyjmuje wszelkie zamiany oraz wykonuje dokładnie wszelkie naprawy. Ceny niskie. 1114 7 20

Miejsca
jako lokaj ewentualnie odpowiedniego zajęcia w miejscach kąpielowych, poszukuje mężczyzna w średnim wieku, megalący się wykazać chlubnymi świadectwami i rekomendacjami z wyższych domów. Łaskawe zgłoszenia dla lokaja przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Szewska 13. 1520 2 3

NORIS

Biblika odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych
W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:	Tutki białe „Noris“ z wata	do tytoniów lekkich i specjalnych	Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“	do tytoniów specjalnych
	„Maïs Numa“		„Maïs Wallis“	
	„Maïs Albert“		„El Maur“	
			„Offic. Club“	

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem „NORIS“ udoskonalone, tem się odznaczające, że papierosy zapalony ale gładko i szybko, nie nasłakają tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.

W ogóle zwracam uwagę na tutki białe „NORIS“ i kukurudziane, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoka zaleta, że nie drażnią krtań i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 616

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.
Z wysokim poważaniem **WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.**